II. MISCELLANEA

ROCZNIK PRZEMYSKI, t. 59
LITERATURA I JĘZYK, z. 2 (27), 2023

BARTOSZ JAKUBOWSKI (Medyka)
ORCID: 0000-0001-8737-351X

TOMASZ PUDŁOCKI (Kraków – Przemyśl)
ORCID: 0000-0001-7527-0919

AMERYKANKA W MEDYCE. ELIZABETH MUNK CLARK I PAWLIKOWSCY

Abstract
An American in Medyka. Elizabeth Munk Clark and the Pawlikowski family

The presented source edition discusses unknown letters of American translator and grant-holder of the Kościuszko Foundation in Poland in the 1930s, Elizabeth Munk Clark (1908–2001). They are concerned with her stay in Medyka and her cooperation with Michał Pawlikowski, translating his novel *Change Your Bodies* from Polish into English. In her letters to her parents, her fiancé Ernest Reiss and to Pawlikowski, Clark shares her observations from the summer of 1932, describing not only the Medyka residents and the work on translation, but also Cracow, Americans staying there as well as her impressions of daily life in Poland. It hardly ever happens that the same or similar things get described by one person in letters to three different recipients. That is why this correspondence, so far completely unknown, is worth introducing to a broader circle of readers.

Keywords: Michał Pawlikowski, Elizabeth Munk Clark, Ernest Reiss, George Rapall Noyes, Gilbert Keith Chesterton, Roman Dyboski, translation, Medyka

Słowa kluczowe: Michał Pawlikowski, Elizabeth Munk Clark, Ernest Reiss, George Rapall Noyes, Gilbert Keith Chesterton, Roman Dyboski, tłumaczenie, Medyka

DOI: 10.4467/24497363RPLJ.23.011.18963

Wstęp

W lecie 1932 r. w Medyce na zaproszenie Michała Pawlikowskiego[1] przebywała Elizabeth Munk Clark (1908–2001), amerykańska tłumaczka i stypendystka Fundacji Kościuszkowskiej. W tamtym czasie Medyka była znanym w kraju ośrodkiem literackim i pracownią artystyczną, a Pawlikowski wydawał tam ekskluzywną serię o nazwie „Biblioteka Medycka", pod szyldem której publikował utwory własne, brata Jana Gwalberta Henryka, teściowej Maryli Wolskiej i szwagierki Beaty Obertyńskiej. W murach dużego dworu, zbudowanego przez Michała Pawlikowskiego pośród pięknego parku, oraz w szwajcarskim domu gościnnym bywali wybitni przedstawiciele polskiej kultury: Wojciech i Jerzy Kossakowie, Karol Maszkowski, Kazimierz Sichulski, Włodzimierz Bartoszewicz, Władysław Jarocki, Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, Stanisław Wyrzykowski, Stanisław Pieńkowski, Jan Parandowski, Juliusz Osterwa oraz francuski pisarz Paul Cazin[2].

Publikacje „Biblioteki Medyckiej" nie trafiały jednak do szerokiego grona czytelników, miały raczej wysublimowany krąg odbiorców. Owszem, wzbudzały zachwyt krytyków literackich i były uznawane za wzory nowoczesnej sztuki wydawniczej, ale nie przynosiły spodziewanych profitów finansowych, a nierzadko właściciel Medyki musiał do nich dopłacać[3]. Były jednak ważnym ogniwem propagowanej przez Pawlikowskiego idei krzewienia „kultury narodowej"[4]. Pogarszająca się sytuacja finansowa właściciela Medyki, będąca następstwem upadku Banku Ziemian (Michał partycypował w pokryciu deficytu banku), jak również pierwszych symptomów kryzysu ekonomicznego, sprawiła, że postanowił on zaistnieć również na komercyjnym rynku wydawniczym. Jeszcze w maju 1929 r. Pawlikowski zaczął pisać powieść, która miała być – jak pisał w swoim dzienniku – „pierwszą z trzech krótkich [powieści] razem zamierzonych". Wiadomo, że powstał wówczas jeden rozdział planowanej książki, niestety Michał nie zanotował jej tytułu[5]. Pierwszą znaną pozycją w repertuarze Pawlikowskiego obliczoną *stricte* na zysk była krótka powieść fantastyczna *Change your Bodies (Bajka dla starych dzieci)*. Nie wiadomo jednak, kiedy właściciel Medyki

[1] Michał Pawlikowski (1887–1970), syn Jana Gwalberta i Wandy z Abramowiczów, pisarz i archiwista, redaktor pisma artystyczno-kulturalnego „Lamus" (1908–1913), wydawca serii „Biblioteka Medycka" (1925–1939), wraz z ojcem badacz *Króla-Ducha* J. Słowackiego, w okresie międzywojennym działacz i publicysta związany z obozem narodowym, ostatni właściciel Medyki. Zob. szerzej: R. Skręt, A. Szklarska-Lohmanowa, *Michał Pawlikowski*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 25, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1980, s. 455–459.

[2] Zob. B. Jakubowski, *Dwór i zbiory Michała Pawlikowskiego w Medyce*, „Rocznik Przemyski. Literatura i Język" 2022, t. 58, z. 2 (26), s. 117–160.

[3] M. Pawlikowski pisał o tym we wstępie do *Okien*: „Na moje własne i inne wydawane w „Bibliotece Medyckiej" książki naznaczam ceny możliwie najniższe, dopłacając do nich, nie tylko nie zarabiając ani grosza. A przydałaby się każda złotówka". Zob. M. Pawlikowski, *Okna (Seria druga)*, Medyka 1936, s. II.

[4] M. Pawlikowski, *Okna (Seria pierwsza)*, Medyka 1934, s. 77–109.

[5] Archiwum prywatne rodziny Pawlikowskich w Krakowie, M. Pawlikowski, Dziennik czynności osobistych z 1929 r., wpis z 1–2 V [dalej: Dz.MP].

rozpoczął prace nad utworem. Przypuszczalnie stało się to dopiero w 1931 r., bowiem Michał nie wspomina o nim w swoich zapiskach z lat 1929–1930 (być może wskrzesił on wówczas zawieszony projekt z maja 1929 r.). Pewne jest, że pierwsza redakcja wersji książkowej i adaptacja sceniczna *Change your Bodies* były gotowe w listopadzie 1931 r. Wtedy to Pawlikowski, przebywając w domu rodzinnym na Kozińcu w Zakopanem, pracował intensywnie nad korektą tekstu i autorskim przekładem scenariusza na język angielski[6]. Zamierzał bowiem wydać powieść w Stanach Zjednoczonych Ameryki, a po ewentualnym tam sukcesie wprowadzić ją również na rynek niemiecki. W tym celu Jan Gwalbert Henryk Pawlikowski[7], brat Michała, miał przetłumaczyć powieść na język niemiecki. O swoich planach wydawniczych właściciel Medyki poinformował szwagierkę Beatę Obertyńską, pisząc 30 listopada 1931 r. z Domu pod Jedlami:

> Haruję tu bardzo intensywnie. Jaś podjął się niemieckiego przekładu książkowej redakcji *Change your Bodies*. Mam wrażenie, że coś z tego w każdym razie kapnie grubiej, ale grunt w tym, żeby się dało nawiązać osobisty kontakt z Ameryką. Pojutrze wysyłam gotowy scenariusz angielski (doskonały przekład)[8].

Cytowany fragment listu podkreśla komercyjny charakter dzieła, informuje zarazem o poszukiwaniach przez Michała osoby mającej kontakty literacko-wydawnicze w Ameryce. Ponadto wyjaśnia genezę późniejszej znajomości Pawlikowskiego z Elizabeth Munk Clark. Właściciel Medyki dopracowywał fabułę powieści co najmniej do maja 1932 r. Taką bowiem datą opatrzył kompletny autorski maszynopis utworu z odręcznymi poprawkami, który znajduje się obecnie w zbiorach Archiwum Domowego Pawlikowskich w Bibliotece Jagiellońskiej. Sygnował go pseudonimem artystycznym Paul M. Medix. Fantastycznonaukowy utwór składa się ze wstępu w formie listu do czytelnika, czternastu rozdziałów i krótkiego zakończenia, a przedstawia perypetie młodych Amerykanów z Nowego Jorku: Ernesta i Jane Barnettów, Maxa Clarrence'a i Ewy Whintrop związane z czasową inkarnacją ich dusz w obce ciała i przemianą własnej osobowości w efekcie tych eksperymentów[9].

---

[6] M. Pawlikowski przebywał w Zakopanem od 24 XI do co najmniej 30 XI 1931 r. Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka, Oddział Rękopisów [dalej: LNB], zesp. 76, cz. III, sygn. 200, list M. Pawlikowskiego do ojca, Jana Gwalberta, Zakopane 26 XI 1931 r., list Wandy Pawlikowskiej do męża, Jana Gwalberta, Zakopane 26 XI 1931 r.; LNB, zesp. 76, cz. III, sygn. 380, Waleria Pawlikowska do B. Obertyńskiej, Zakopane 27 XI 1931 r.

[7] Jan Gwalbert Henryk Pawlikowski (1891–1962), brat Michała, pisarz i znawca folkloru góralskiego, autor opowieści *Bajda o Niemrawcu* (wyd. „Biblioteki Medyckiej" z 1928 r.) i nieukończonej sagi góralskiej *Cisonie*, żołnierz – uczestnik I wojny światowej i kampanii wrześniowej 1939 r., żonaty z poetką Marią z Kossaków (Pawlikowską-Jasnorzewską), następnie z tancerką Walerią Konczyńską. Zob. Biblioteka Jagiellońska, Oddział Rękopisów [dalej: Rkps BJ], sygn. 11395 III, k. 11–17.

[8] LNB, zesp. 76, cz. III, sygn. 421, M. Pawlikowski do B. Obertyńskiej, Zakopane 30 XI 1931 r. M. Pawlikowski spotkał się z bratem w Zakopanem w dniach 24–25 XI 1931 r. LNB, zesp. 76, cz. III, sygn. 421, list W. Pawlikowskiej do J.G. Pawlikowskiego, Zakopane 26 XI 1931 r.

[9] Rkps BJ, sygn. 11993 III, k. 1–138.

Nie jest pewne, w jakich okolicznościach Pawlikowski poznał pannę Clark. Być może stało się to za pośrednictwem Zofii z Baranieckich Smoluchowskiej, wdowy po prof. Marianie Smoluchowskim, która do lutego 1932 r. wynajmowała stypendystce pokój w swoim pensjonacie dla panien przy ul. Studenckiej 27 w Krakowie[10]. W tamtym czasie na kursy malarstwa w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych uczęszczała też Aniela z Wolskich Pawlikowska, żona Michała, której rodzina była spowinowacona ze Smoluchowskimi[11]. Z jej listów do siostry Beaty Obertyńskiej wiadomo, że utrzymywała kontakty towarzyskie z Zofią Smoluchowską[12]. Ponadto przyjaźniła się z jej córką Aldoną, mieszkającą już wówczas w USA, którą zresztą sportretowała w 1926 r. w Zakopanem i gościła w Medyce trzy lata później[13]. Nie można też wykluczyć, że znajomość Pawlikowskiego z Clark została zainicjowana przez znanych mu znakomitych filologów angielskich: prof. Romana Dyboskiego[14] i prof. Władysława Tarnawskiego[15] – z tym drugim właściciela Medyki łączyły zapatrywania ideologiczne (przynależność do obozu narodowego) i poglądy antysanacyjne. Z uwagi na skąpy materiał źródłowy wersje te pozostają na razie na etapie hipotezy. Wiadomo, że do spotkania Pawlikowskiego z Clark doszło w czerwcu 1932 r. w Krakowie[16] (nb. 5 czerwca Pawlikowski i Tarnawski zjechali się tam na zebranie pisarzy narodowych[17]). Właściciel Medyki zaproponował jej wówczas przyjazd na wieś dla przetłumaczenia na język angielski *Change your Bodies* i podjęcia starań w celu znalezienia wydawcy w Ameryce[18].

[10] *Being Polish American… An American Student in Poland and a Polish Family in America*, https://polishamericanstudies.org/en/blog/19/reiss2.html [dostęp: 19 V 2023]. O prof. M. Smoluchowskim zob. szerzej: A. Teske, *Marian Smoluchowski – życie i twórczość*, Warszawa 1955, s. 124.

[11] Matka prof. M. Smoluchowskiego, Teofila (1847–1925), była siostrą Stanisława Szczepanowskiego (1846–1900), pioniera przemysłu naftowego w Galicji, który z kolei był żonaty z Heleną Wolską (1858–1920), siostrą Ludwika (1835–1887) – dziadka Anieli Pawlikowskiej. Ojcem chrzestnym Anieli Pawlikowskiej był inż. Tadeusz Smoluchowski, brat Mariana. Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie [dalej: CPAHU], zesp. 618, op. 2, sygn. 2484, s. 383.

[12] LNB, zesp. 76, cz. III, sygn. 422, list A. Pawlikowskiej do B. Obertyńskiej, Kraków 5 II 1932 r.

[13] Portret Smoluchowskiej powstał w lipcu 1926 r. w Zakopanem. A. Smoluchowska gościła w Medyce w dniach 12–17 III 1929 r. Dz.MP z 1926 r. i 1929 r. Ojcem chrzestnym Aldony był Wacław Wolski, ojciec Anieli Pawlikowskiej. CPAHU, zesp. 618, op. 2, sygn. 2483, s. 24.

[14] Roman Dyboski (1883–1945), polski filolog angielski, historyk literatury angielskiej. Profesor filologii angielskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim, kilkukrotnie wykładający w School of Slavonic Studies Uniwersytetu Londyńskiego. Zob. szerzej: T. Pudłocki, *Ambasadorzy idei. Wkład intelektualistów w promowanie pozytywnego wizerunku Polski w Wielkiej Brytanii w latach 1918–1939*, Kraków 2015 (wg indeksu); M. Gibińska-Marzec, *Roman Dyboski – pierwszy polski anglista i założyciel krakowskiej anglistyki*, „Rocznik Przemyski. Historia" 2018, t. 54, z. 1 (21), s. 131–147.

[15] Władysław Tarnawski (1885–1951), polski filolog angielski, dziennikarz i polityk. Profesor Uniwersytetów Jana Kazimierza we Lwowie i Jagiellońskiego w Krakowie. Zob. szerzej: T. Pudłocki, *Szekspir i Polska. Życie Władysława Tarnawskiego (1885–1951)*, Rzeszów–Warszawa 2023.

[16] Archiwum prywatne Roberta Reissa w Nowym Jorku, list E.M. Clark do M. Pawlikowskiego, Kraków 21 VI 1932 r. [dalej: ARR].

[17] LNB, zesp. 76, cz. III, sygn. 227, wypis maszynowy z dziennika M. Pawlikowskiego, 5 VI 1932 r., k. 111.

[18] W liście do rodziców z 25 VI 1932 r. E. Clark informowała o planach tłumaczenia w Medyce tekstu M. Pawlikowskiego, zob. ARR. Tytuł powieści *Change your Bodies* został podany w liście M. Pawlikowskiego do E.M. Clark z 28 VIII 1932 r. Rkps BJ, sygn. 12362 III, k. 83.

Jednocześnie zaoferował tłumaczce spółkę, proponując jej 25% dochodów uzyskanych z wydania książki za granicą[19].

Elizabeth Munk Clark przyjechała do Medyki 2 lipca 1932 r.[20] i zamieszkała w szwajcarskim domu gościnnym, zbudowanym w latach 1896–1898 przez Jana Gwalberta Pawlikowskiego na sztucznej wyspie oblanej wodami starorzecza Sanu. Przebywała tam – z tygodniową przerwą dla odbycia kuracji zdrowotnej w Krakowie[21] – do 14 sierpnia 1932 r.[22] W tamtym czasie tłumaczka nie była jedyną lokatorką domu na wyspie. Mieszkanie na I piętrze willi wynajmowali Bartłomiej i Anna Rozwadowscy[23], natenczas administratorzy majątku Starzawa-Nowostawy w powiecie mościskim, a w pierwszych dniach sierpnia zainstalowały się tam również trzy koleżanki Anieli Pawlikowskiej ze studiów malarskich oraz zaprzyjaźniona z nią Maryla Merczyńska, autorka utworów dla dzieci[24]. Z kolei państwo Pawlikowscy mieszkali z dziećmi w potężnym piętrowym dworze, wzniesionym w latach 1920–1927 według projektu Michała na obrzeżach parku angielskiego, około 400 m na północny wschód od domu gościnnego. Osobliwą pamiątką z pobytu panny Clark w Medyce są jej dwa ołówkowe portrety przechowywane do dziś w zbiorach rodzinnych w Nowym Jorku. Pierwszy z nich, profilowy, został wykonany 13 sierpnia 1932 r. przez Anielę Pawlikowską, natomiast drugi, z przedstawieniem modelki w ujęciu *en trois quarts*, naszkicowała koleżanka Leli, Marta Kwiatkowska[25]. Clark przetłumaczyła w Medyce tekst *Change your Boodies* i na prośbę autora pisała stamtąd listy do amerykańskich filologów: prof. George'a Rapalla Noyesa (1873–1952) z Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley[26]

[19] ARR, list E.M. Clark do rodziców, Kraków 25 VI 1932 r.

[20] Rkps BJ, sygn. 12269 II, list E.M. Clark do M. Pawlikowskiego, Kraków 27 VI 1932 r.; ARR, list E.M. Clark do rodziców, Medyka 5 VII 1932 r.

[21] Kuracja tłumaczki w Krakowie trwała od 20 do 28 VII 1932 r.

[22] ARR, list E.M. Clark do E. Reissa, Medyka 11 VIII 1932 r. W dniu 16 VIII 1932 r. Elizabeth była już w Krakowie, zob. ARR, list E.M. Clark do E. Reissa, Kraków 16 VIII 1932 r.

[23] Bartłomiej Jordan Rozwadowski h. Trąby (1904–1940?), syn Wincentego i Elżbiety z Kruszewskich, inż. rolnictwa, ppor. rezerwy WP (jego ojciec był stryjecznym bratem gen. T. Rozwadowskiego), od 1938 r. prezes Związku Zawodowego Rolników i Leśników z Wyższym Wykształceniem we Lwowie. Od 1932 r. administrował w majątku rodzinnym w Starzawie-Nowostawach, który w 1938 r. objął na własność. W październiku 1939 r. został aresztowany przez NKWD i wywieziony do Rosji, gdzie ślad po nim zaginął. Był żonaty z Anną Jurystowską (1906–1991). Zob. E. Rozwadowski, *Historia rodziny Jordan Rozwadowskich*, Wrocław 2015, s. 105–109; B. Jakubowski, *Interesy Pawlikowskich w Starzawie w latach 20. i 30. XX w. Majątek Nowostawy*, „Rocznik Przemyski. Historia" 2021, t. 57, z. 1 (26), s. 213–234.

[24] LNB, zesp. 76, cz. III, sygn. 422, listy A. Pawlikowskiej do B. Obertyńskiej z Krakowa: 10 V 1932 r., 1 VI 1932 r., 5 VI 1932 r. oraz z Medyki, 8 VII 1932 r., 11 VII 1932 r. i 27 VII 1932 r.

[25] ARR, list E.M. Clark do rodziców, Kraków 16 VIII 1932 r.

[26] George Rapall Noyes (1873–1952), amerykański uczony, filolog slawista i tłumacz. Ukończył studia na Uniwersytecie Harvarda. Był założycielem slawistyki na Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley. Zajmował się literaturą polską i rosyjską – zasłynął jako tłumacz z języków słowiańskich, zwłaszcza z polskiego na angielski. Zob. szerzej: O. A. Maslenikov, W.J. Rose, *George Rapall Noyes, 1873–1952*, „The Slavonic and East European Review" 1952, t. 31, nr 76, s. 241–245.

i prof. Burges'a Johnsona (1877–1963) z Uniwersytetu w Syracuse[27] w sprawie znalezienia w Stanach Zjednoczonych odpowiedniego wydawnictwa. Elizabeth liczyła zwłaszcza na pomoc w tej sprawie prof. Noyesa, z którym współpracowała nad przekładem na język angielski dramatu Stanisława Wyspiańskiego *Protesilaus i Laodamia*. Z kolei właściciel Medyki starał się zainteresować powieścią angielskiego pisarza Gilberta Keitha Chestertona[28] i miał nadzieję, że napisze on przedmowę do angielskiego wydania książki[29]. Pawlikowski poznał Chestertona 20 maja 1927 r. we Lwowie podczas kolacji wydanej na cześć pisarza przez ordynata Włodzimierza Dzieduszyckiego w pałacu przy ul. Kurkowej[30]. Tamtego dnia ofiarował mu również własne wydawnictwa, za co otrzymał listowne podziękowanie od małżonki pisarza, Frances Chesterton[31]. W kolacji uczestniczył też polityczny druh Pawlikowskiego, prof. Tarnawski, który stał na czele komitetu organizacyjnego wizyty pisarza we Lwowie[32]. Nie dziwi zatem, że po latach Michał Pawlikowski wtajemniczył Tarnawskiego w amerykańskie perspektywy wydawnicze, tym bardziej że miał on bezpośredni kontakt z sekretarzem Chestertona. Właśnie podczas pobytu w Medyce w dniach 26–27 sierpnia 1932 r.[33] Tarnawski miał poinformować Pawlikowskiego, że Chesterton przystałby na propozycję napisania przedmowy dopiero po znalezieniu dla książki wydawcy w Ameryce. Dlatego też w liście z 28 sierpnia 1932 r. Michał ponaglał pannę Clark, by naciskała na amerykańskich profesorów w sprawie znalezienia odpowiednich podmiotów do realizacji przedsięwzięcia. Jednocześnie przedstawił warunki, jakie zainteresowana oficyna musiałaby spełnić, by udostępnił jej swoje dzieło: wydrukowanie powieści w poczytnym dzienniku oraz wydanie książki w 100 tys. egzemplarzy

[27] Burges Johnson (1877–1955), dziennikarz, pisarz, wykładowca akademicki. Po studiach w Amherst College, uwieńczonych w 1899 r. tytułem B.A. (licencjata), pracował dla takich pism jak „The New-York Commercial Advertiser", „The New York Evening Post", „Everybody's Magazine", „Outdoor Magazine". W latach 1915–1926 był wykładowcą angielskiego w Vassar College w Poughkeepsie, w latach 1926–1935 w Syracuse University, a w latach 1935–1944 w Union College. Autor licznych książek, m.in.: *Yearbook of Humor* (1910), *Parodies for Housekeepers* (1921), *The Lost Art of Profany* (1948). Zob. szerzej: *Burges Johnson,* https://vcencyclopedia.vassar.edu/faculty/prominent-faculty/burges-johnson [dostęp: 23 IV 2023].

[28] Gilbert Keith Chesterton (1874–1936), angielski myśliciel, pisarz i publicysta, autor słynnej powieści *Człowiek, który był Czwartkiem* (1908), w 1922 r. przeszedł na katolicyzm i był zwolennikiem katolickiej nauki społecznej. Chesterton przebywał we Lwowie w dniach 17–21 V 1927 r., zob. „Gazeta Lwowska" 1927, nr 113 z 18 V, s. 1. Zob. szerzej: K. Sadło, *Człowiek, który był Chestertonem*, Kraków 2014.

[29] ARR, listy E.M. Clark do E. Reissa z Medyki, 3 VIII 1932 r., 8 VIII 1932 r. i 10 VIII 1932 r.

[30] Dz.MP z 1927 r., wpis z 20 V.

[31] Rkps BJ, sygn. 12268 III, list F. Chesterton do M. Pawlikowskiego, Lwów 21 V 1927 r., k. 53–54. Michał przesłał Chestertonowi do Hotelu George'a m.in. takie pozycje jak: *Jagnieszka* (opus I „Biblioteki Medyckiej" z 1925 r.), *Malowana Polska* i *Wczorajszy Okop* oraz pierwsze roczniki „Lamusa" i „Wierchów", zob. Dz.MP z 1927 r., wpis z 20 V.

[32] „Gazeta Lwowska" 1927, nr 113 z 18 V, s. 1, nr 114 z 19 V, s. 2. Por. T. Pudłocki, *Władysław Tarnawski wobec wizyty G. K. Chestertona we Lwowie i w Przemyślu*, „Rocznik Przemyski. Literatura i Język" 2007, t. 43, z. 3, s. 89–94.

[33] LNB, zesp. 76, cz. III, sygn. 227, wpis z 26 VIII 1932 r.

za cenę 5 tys. dolarów (1000 dolarów z tej sumy miałoby przypaść tłumaczce)[34]. Mimo że w pierwszych dniach września 1932 r. właściciel Medyki wyjechał na krótko do Szwajcarii, gdzie z polecenia władz Stronnictwa Narodowego prowadził rozmowy z Ignacym Paderewskim[35], to po powrocie kontynuował korespondencję z tłumaczką na temat poprawek do przekładu *Change your Bodies* i wydania powieści w Stanach Zjednoczonych. Niestety, 27 września 1932 r. panna Clark poinformowała interlokutora o milczeniu w tej sprawie profesorów Noyesa i Johnsona, dlatego dała mu wolną rękę w poszukiwaniu wydawcy i odesłała poprawioną wersję rękopisu powieści wraz ze skorygowanym tłumaczeniem. Tym samym, mimo podejmowanych przez nią wysiłków, projekty wydawnicze Pawlikowskiego związane z Ameryką nie zostały zrealizowane.

W 1934 r. Pawlikowski podjął kolejną próbę wydania drukiem *Change your Bodies*. W styczniu i lutym tamtego roku czynił – bezskuteczne – starania o opublikowanie dzieła w angielskiej i niemieckiej wersji językowej (m.in. korespondował w tej sprawie z Rudolfem Pawlikowskim[36]), a przebywając w stolicy w dniach 9–14 marca 1934 r., zainteresował nim redakcję „Wieczoru Warszawskiego". Gazeta zamówiła wówczas spolszczenie treści powieści i rozszerzenie jej do postaci felietonu[37]. W związku z tym, że Pawlikowski był wtedy zaangażowany w akcję organizowania referatu kultury przy zarządzie Stronnictwa Narodowego w Warszawie[38], zaproponował Beacie Obertyńskiej spółkę obejmującą dostosowanie fabuły powieści do zamówienia i partycypowanie w spodziewanych zyskach. Szczegóły interesu Michał ujawnił szwagierce w liście z 16 marca 1934 r.:

> Mamy zamówienie: Jeśli *Change your Bodies* będzie przerobione na stosunki polskie (bo właśnie publika ma już dość przekładów z angielskiego), jeśli będzie dwa razy dłuższe, to jest pomnożone o towarzyskie obyczajowe kawałki z naszego gruntu i przy tej samej koncepcji i treści sensacyjnej, jaka jest, potraktowane pod względem formy literackiej na serio, jeśli, po trzecie, pierwszy rozdział przerobi się tak, że czytelnik gazety od razu złapie wędkę sensacji, a nie dopiero po 50 stronach (tzn. trzeba już na początku powiedzieć dziwo, które będzie), to zapłacą za felieton przez 3 miesiące po 1000 zł, czyli 3000 zł, a za samo pierwsze wydanie książki dostanie się ze dwa tysiące, nie mówiąc o następnych wydaniach, jakie jej przepowiadają […] proponuję Ci spółkę. Ty zrobisz to najlepiej, czasu Ci dużo nie zajmie, a myślę,

[34] Rkps BJ, sygn. 12362 III, list M. Pawlikowskiego do E.M. Clark, Medyka 28 VIII 1932 r., k. 83.

[35] Pawlikowski przebywał w Lozannie i Morges w dniach 1–3 IX 1932 r., zob. LNB, zesp. 76, cz. III, sygn. 227. Wyjazd był utrzymywany w tajemnicy, a Lela Pawlikowska pisała siostrze 2 IX 1932 r., że jej mąż pojechał szukać pożyczki, zob. LNB, zesp. 76, cz. III, sygn. 422, list A. Pawlikowskiej do B. Obertyńskiej, Medyka 2 IX 1932 r.

[36] Rudolf Pawlikowski (1868–1942), inżynier mechanik, przedsiębiorca i wynalazca (np. silnika na pył węglowy).

[37] Archiwum prywatne rodziny Pawlikowskich w Krakowie, skoroszyt M. Pawlikowskiego z 1934 r.

[38] W marcu 1934 r. Pawlikowski prowadził w tej sprawie rozmowy z J. Bartoszewiczem i R. Dmowskim, zob. LNB, zesp. 76, cz. III, sygn. 227, list. M. Pawlikowskiego do W. Bartoszewicza, Zakopane 9 IV 1934 r.

> że Cię nawet zainspiruje jak w to wejdziesz. […] Zamówienie jest od „Wieczora Warszawskiego". Jeśli się pośpieszymy, to jeszcze może pójść w lecie, jak nie, to na jesieni. Za te centy można by sobie pozwolić zarówno na Paryż[39], jak i Ty na jakiś czas wylazłabyś z kłopotów[40].

Pawlikowskiemu zależało na interesie, dlatego w kolejnym liście z 30 marca 1934 r. zachęcał szwagierkę do pracy nad korektą tekstu, konkludując: „Powierzam Ci dziecko moje, aby się na coś przecie zdało. Możesz z niego zrobić nawet salceson, byle było do rzeczy"[41]. Maszynowe korekty niektórych rozdziałów i odręczne zapiski z 1934 r. na jednej z wersji maszynopisu powieści sugerują, że podjęto pewne kroki w tym kierunku[42]. Mimo to *Change your Bodies* nie ukazało się wówczas ani w „Wieczorze Warszawskim", ani w innym piśmie, a właściciel Medyki przez długi czas nie podejmował prób związanych z publikacją dzieła. W lutym 1938 r. Pawlikowski reaktywował na chwilę zawieszony projekt wydawniczy: planował rozszerzenie powieści i jej przetransponowanie na realia polskie. Zmienił też jej tytuł z *Change your Bodies* na *Transkarnacja*[43]. Niestety i tym razem publikacja książki nie doszła do skutku. Zapewne zadecydowały o tym rozliczne zaangażowania właściciela Medyki oraz zaawansowane już prace nad wydaniem przez niego poematu perskiego poety Omara Chajjama[44] pt. *Rubayiat* (dzieło w doskonałym tłumaczeniu Michała Pawlikowskiego i Maryli Wolskiej, ze wstępem prof. Tadeusza Kowalskiego miało wyjść w 1939 r. jako opus 13 „Biblioteki Medyckiej")[45]. Ostatecznie wybuch II wojny światowej przekreślił wszelkie rachuby wydawnicze Pawlikowskiego, a jego powojenna emigracja odcięła go na długie lata od pozostałych we Lwowie i w Zakopanem rękopisów prac literackich.

O ile postaci Michała Pawlikowskiego, który jest autorem kilku listów zamieszczonych w tej edycji, specjalnie nie trzeba przedstawiać, o tyle Elizabeth Munk Clark jest znana nielicznym. Poza Pawlikowskim odbiorcami jej korespondencji byli rodzice oraz świeżo poznany Polak Ernest Reiss, w którym była już głęboko zakochana.

---

[39] M. Pawlikowski snuł plany wyjazdu do Paryża, gdzie jego żona mogłaby podjąć studia malarskie.

[40] Rkps BJ, sygn. 12681 III, list M. Pawlikowskiego do B. Obertyńskiej, Zakopane 16 III 1934 r., k. 16.

[41] Rkps BJ, sygn. 12681 III, list M. Pawlikowskiego do B. Obertyńskiej, Zakopane 30 III 1934, k. 19.

[42] Rkps BJ, sygn. 11994 III, k. 1–59 i odręczne zapiski na k. 59.

[43] LNB, zesp. 76, cz. III, sygn. 229, notatnik M. Pawlikowskiego z 1938 r., wpis z lutego 1938 r., nlb.

[44] Omar Chajjam (1048–1131), perski uczony i literat, znany jako autor znakomitych czterowierszy – rubajjatów. Zob. szerzej: *Omar Chajjam,* https://pl.wikipedia.org/wiki/Omar_Chajjam [dostęp: 20 V 2023].

[45] Rkps BJ, sygn. 12088 III, k. 1–85; Rkps BJ, sygn. 12127 IV, k. 22v. T. Kowalski (1889–1948), znawca języków i kultury ludów muzułmańskich Bliskiego Wschodu, od 1919 r. prof. UJ, od 1927 r. członek PAU, a od 1939 r. jej sekretarz, w czasie II wojny światowej wywieziony do obozu koncentracyjnego w Oranienburgu, po wojnie prezes Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego, zob. *Kowalski Tadeusz*, [w:] *Encyklopedia powszechna PWN*, t. 2, Warszawa 1980, s. 584.

Clark pochodziła z Watertown w amerykańskim stanie Nowy Jork. Była córką Francisa Michaela Clarka (zm. 30 I 1950 r. w Watertown), pochodzącego z rodziny emigrantów irlandzkich i niemieckich, oraz Susan May Munk (zm. 25 XI 1936 r. w Watertown). Jej ojciec był właścicielem sklepu spożywczego i jednym z liderów miejscowego kościoła prezbiteriańskiego. Po ukończeniu szkoły średniej w rodzinnym mieście Elizabeth rozpoczęła studia z anglistyki na uniwersytecie w Syracuse, które w 1928 r. uwieńczyła licencjatem *summa cum laude*. Kontynuowała studia na Uniwersytecie Wisconsin, gdzie rok później zdobyła tytuł magistra. Pod kierunkiem profesora Philo Bucka rozpoczęła studia doktoranckie. W tym czasie zafascynowała się językami słowiańskimi. Nawiązała kontakt z wybitnym slawistą i tłumaczem dzieł polskich na angielski George'em Rapallem Noyesem, profesorem Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley. Rok akademicki 1930/1931 Clark spędziła w Berkeley, ucząc się polskiego na tyle intensywnie, że rozpoczęła ze swoim mistrzem pierwsze próby translatorskie. Dzięki jego poparciu otrzymała stypendium Fundacji Kościuszkowskiej, aby w roku akademickim 1931/1932 studiować na Uniwersytecie Jagiellońskim i zdobyć materiały do doktoratu z literatury porównawczej, który zamierzała napisać w Wisconsin na temat amerykańskiego poety i filozofa Ralpha Waldo Emersona oraz Adama Mickiewicza[46].

Jesienią 1931 r. przybyła do Krakowa, gdzie – poza zajęciami na miejscowej polonistyce – weszła w krąg krakowskich anglistów, skupionych wokół profesora Romana Dyboskiego. Dyboski, były dziekan Wydziału Filozoficznego UJ oraz stypendysta i przedstawiciel Fundacji Kościuszkowskiej w Krakowie, stał się w tym czasie jedną z ważniejszych osób i swoistego rodzaju pośrednikiem między nauką polską a amerykańską. Za jego namową panna Clark zamieszkała u wdowy po profesorze Marianie Smoluchowskim – Zofii, przy ul. Studenckiej 27 i szybko zakochała się w Krakowie[47].

Elizabeth Clark była swoistym fenomenem na początku lat trzydziestych XX w. – Amerykanką, która bez polskich korzeni i wychowania się w polskojęzycznym środowisku znakomicie opanowała język polski. Pod tym kątem zestawiana była z profesorami Williamem Johnem Rose'em z Dartmouth College w Hanover w stanie New Hampshire, a później w School of Slavonic and East European Studies w Londynie, a także polonistą z Columbia University Arthurem P. Colemanem. Trudno się dziwić, że Stefan P. Mierzwa (Steven P. Mizwa), pomysłodawca i dyrektor wykonawczy Fundacji Kościuszkowskiej[48], promował ją w prasie zarówno polsko-, jak i anglojęzycznej po obu stronach Atlantyku i przez jakiś czas wydawało

[46] Na jej temat zob. szerzej: ARR, dokumenty Elizabeth Clark Reiss.

[47] Zob. szerzej: ARR, R.F. Reiss, The Reiss Family of Kraków and New York. Family History and Contribution to Poland and its Culture (rękopis udostępniony T. Pudłockiemu), b.s.

[48] Na jego temat zob. T. Pudłocki, *Archiwum Fundacji Kościuszkowskiej w Nowym Jorku – zapomniana skarbnica dziejów nie tylko nauki polskiej*, „Prace Komisji Historii Nauki PAU" 2013, t. 12, s. 67–79.

się, że Clark będzie nową gwiazdą polsko-amerykańskiej współpracy. Tym bardziej że dzięki kooperacji z dziennikami polonijnymi („Dziennik dla Wszystkich" z Buffalo i „Nowy Świat" z Nowego Jorku) Clark otrzymała możliwość powrotu do Polski w roku akademickim 1933/1934. Zasilała obie gazety licznymi relacjami prasowymi. Ostatecznie z jej kariery naukowej nic nie wyszło. Podjęła się wprawdzie pisania doktoratu u profesora Stanisława Pigonia na Uniwersytecie Jagiellońskim, ale ostatecznie w spędzonych w Polsce latach trzydziestych skupiała się przede wszystkim na uczuciu do poznanego jesienią 1931 r., cztery lata od niej starszego Ernesta Reissa oraz na utrzymywaniu się z pisania artykułów, tłumaczeń i prywatnych korepetycji.

Ernest Reiss (1904–1958) był najstarszym synem Józefa Władysława Reissa i Stefanii Szymańczewskiej. Ojciec, początkowo nauczyciel w gimnazjum w Samborze i Złoczowie, zdobył ostatecznie doktorat z muzykologii na Uniwersytecie Wiedeńskim, co pozwoliło mu na rozwój kariery. Związał się z Krakowem jako nauczyciel Gimnazjum św. Jacka, miejscowego Instytutu Muzycznego, Konserwatorium Towarzystwa Muzycznego, a ostatecznie jako profesor muzykologii Uniwersytetu Jagiellońskiego[49]. Wydawało się, że syn pójdzie w jego ślady. W 1922 r. ukończył Gimnazjum św. Jacka, a trzy lata później Instytut Muzyczny w Krakowie. Następnie został nauczycielem muzyki w Gimnazjum Państwowym w Mysłowicach. Od drugiego semestru roku 1928/1929 uczył w macierzystym Instytucie Muzycznym. W 1930 r. rozpoczął studia z muzykologii na Wydziale Filozoficznym UJ. W tym czasie mieszkał w budynku YMCA przy ul. Krowoderskiej 8. Ostatecznie Reiss, nieustannie borykający się z problemami finansowymi, studiów nie ukończył. Został dziennikarzem i w 1935 r. przeprowadził się do Katowic, gdzie został redaktorem dziennika „Polska Zachodnia". Ernest i Elizabeth pobrali się 5 maja 1937 r. Rok później Elizabeth wyjechała do Stanów, będąc w ciąży z pierwszym synem, Robertem. Ernest, z powodu problemów z uzyskaniem wizy, mógł opuścić Polskę dopiero 27 marca 1939 r. W USA pracował jako dziennikarz, ale jego kariera szybko została przerwana. W maju 1940 r. zdiagnozowano u niego stwardnienie rozsiane. Choroba doprowadziła do znacznego paraliżu ciała i przykuła go do wózka inwalidzkiego. Głównym żywicielem rodziny pozostała Elizabeth – przez lata pracowała na różnych stanowiskach dla amerykańskich i polonijnych instytucji, niekiedy parała się tłumaczeniami[50]. W 2017 r. prywatnym nakładem jej synowie Robert i Stefan Reissowie wydali w broszurowym wydaniu publikację *Reflections*, obejmującą wybrane wiersze Elizabeth z krótkim wprowadzeniem[51]. Obecnie Robert Reiss stara się wydać większe opracowanie poświęcone matce.

Warto przyjrzeć się chwilę uważniej samym źródłom. Listy, chociaż pisane przez jedną osobę w tym samym czasie, różnią się w zależności od odbiorcy.

[49] Zob. szerzej: M. Woźna-Stankiewicz, *Muzykolog Józef Reiss – prelegent perfekcyjny*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin – Polonia" 2013, vol. 11, 2, sectio 50, s. 49–81.

[50] ARR, R.F. Reiss, The Reiss Family of Kraków…, b.s.

[51] E. Clark Reiss, *Reflections*, wyd. R. i S. Reiss, [Nowy Jork] 2017.

Listy pomiędzy Pawlikowskim a Clark są oficjalne – raz pisane po polsku, raz po angielsku. W angielskojęzycznych listach do rodziców Elizabeth Munk Clark przede wszystkim próbuje ukazać się jako osoba pracowita, zawierająca pożyteczne znajomości, dająca sobie dobrze, a niekiedy znakomicie radę w Polsce. Sporo miejsca poświęca opisom miejsc, w których akurat przebywała, a także spotkanym ludziom lub tym, z którymi korespondowała. Są to głównie osoby ze świata uczelni polskich lub Amerykanie, którzy interesowali się sprawami polskimi albo akurat przebywali w Polsce. Ważne i rozpoznawalne nazwiska usprawiedliwiają jej życiowe wybory – mają potwierdzać, że w świecie wartości materialnych, jakże ważnych dla Amerykanów dwudziestolecia międzywojennego, jest bliska osiągnięcia sukcesu. Jakby tłumaczyła się rodzicom, że wybór Polski jako tematu zainteresowań nie był wybrykiem, ale świadomą decyzją, która w trudnych czasach kryzysu ekonomicznego była jak najbardziej słuszna i trafna. Pomimo iż Elizabeth prosi w listach rodziców o pożyczkę finansową, to stale podkreśla, że pieniądze właściwie nie są jej potrzebne, bo przecież wkrótce dostanie stypendium Fundacji Kościuszkowskiej na nowy rok akademicki. Co więcej, próbuje ściągnąć matkę do Polski, przekonując, że rodzicielka musi zapłacić sobie tylko za podróż statkiem do Gdyni – w Polsce pełne jej utrzymanie bierze na siebie córka. Elizabeth nie ukrywa swego rozczarowania, kiedy Susan May Munk postanawia nie przypłynąć do Europy. Nie ma bowiem szansy pokazania matce piękna Krakowa i podzielenia się tym, czego doświadcza w kraju jakże innym od jej rodzinnych stron.

Paradoksalnie Elizabeth w listach do rodziców nie wspomina o najważniejszej osobie, którą poznała w Polsce. Nie byli to profesorowie ani koledzy i koleżanki ze studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim, lecz Ernest Reiss – jej wielka miłość. Listy pisane do ukochanego, wkrótce narzeczonego (a w końcu męża), są zupełnie inne niż te adresowane do rodziców. Elizabeth wyłania się z nich jako zakochana, a niekiedy wręcz egzaltowana kobieta, tęskniąca za swoim obiektem uczuć. Za sugestią prof. Romana Dyboskiego podjęła się wprawdzie tłumaczenia książki Michała Pawlikowskiego i latem 1932 r. przyjechała do Medyki, jednak miejscowe środowisko szybko ją rozczarowuje. Stworzono jej idealne warunki do pracy translatorskiej i może korzystać z uroków wakacji na wsi, lecz myślami jest przy ukochanym. Ma szansę współtworzenia wakacyjnego świata artystycznej bohemy w niedawno wybudowanej siedzibie Pawlikowskich, ale to środowisko ją nuży (kilkakrotnie wspomina o swoim znudzeniu otoczeniem i rozczarowaniu gospodarzami). Chociaż wreszcie może najeść się do syta, narzeka, że mocno tyje. Co więcej, okazuje się, że warunki współpracy z właścicielem Medyki nie są aż tak dobre, jak jej się pierwotnie wydawało. Pawlikowski oczekiwał od Amerykanki, że znajdzie mu wydawcę na rynku anglosaskim, co ewidentnie przekraczało kompetencje Clark. Liczyła ona na konkretną zapłatę, a tymczasem obiecywano jej dochód ze sprzedaży książki. Clark, mimo iż początkowo bardzo pozytywnie ustosunkowana do idei współpracy z Pawlikowskim, szybko się do niej zraziła.

W jej listach Medyka nie wydaje się sielska – Amerykanka tęskni za ukochanym i chce wrócić do niego do Krakowa.

Zamieszczona korespondencja to nie tylko źródło do biografii respondentów czy kartka z dziejów Medyki. To też doskonały przykład funkcjonowania trzech różnych warstw społecznych w szczycie wielkiego kryzysu ekonomicznego wczesnych lat trzydziestych XX w. Elizabeth i Ernest reprezentują warstwę średnią – wprawdzie obsługiwaną przez dochodzącą służbę, ale *de facto* stale borykającą się z kłopotami finansowymi, m.in. z powodu niemożności znalezienia stałej posady. Aniela i Michał Pawlikowscy to posiadacze ziemscy, zamożni przedstawiciele klas wyższych, a przecież i oni mają w omawianym okresie poważne kłopoty z brakiem gotówki. W tle pojawiają się służący – przede wszystkim Pawlikowskich i Clark. Paradoksalnie to ich sytuacja wydaje się najbardziej neutralna – z korespondencji wynika, że nie przemęczają się swoimi obowiązkami, a nawet stać ich na wykonywanie zdjęć portretowych. Dowiadujemy się o tym, gdy Elizabeth dalekosiężnie planuje zabranie do Ameryki swojej panny do pomocy i informuje o tym rodziców.

Z korespondencji wyłania się nie najlepszy obraz głównej jej twórczyni. Autorka nierzadko pisała w pośpiechu, czasami niechlujnie, zdecydowanie nadużywając przecinków i półpauz. W edycji tylko w nielicznych przypadkach zdecydowano się na niewielką ingerencję w jej styl, maksymalnie zachowując wierność oryginałom. Z przyczyn oczywistych dużo swobodniej Clark wypowiadała się po angielsku, pisząc do rodziców – był to wszak jej język rodzimy. Polszczyzna Amerykanki, choć znakomita, co wielokrotnie było podkreślane przez jej współczesnych, nie jest jednak idealna – Clark, pisząc latem 1932 r., przebywała w Polsce dopiero od kilkunastu miesięcy, a chociaż wcześniej kształciła się w posługiwaniu językiem na studiach slawistycznych i miała do czynienia z Polonią amerykańską, to jednak dopiero z czasem nabrała płynności. Stąd niekiedy nadużywała zwrotów potocznych i pisała prostym stylem. Za to listy do ukochanego napisane zostały z dużą emfazą, a nawet egzaltacją. Nie ma się co dziwić – były to pierwsze miesiące ich relacji. Nie do końca jasne są aluzje do stanu zdrowia i dopiero co zakończonych wizyt u lekarza, jakie zamieszcza Elizabeth. Trudno wyrokować, czy częste narzekania na złe samopoczucie nie są pochodną życia seksualnego między zakochanymi, a może nawet komplikacji po usuniętej ciąży?

Korespondencja pochodzi ze zbiorów rodzinnych (syna Elizabeth, Roberta Reissa, emerytowanego profesora Uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku) i została udostępniona Tomaszowi Pudłockiemu podczas pobytu w Nowym Jorku w lipcu 2022 r. Następnie przekazano ją do zbiorów Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, gdzie obecnie jest opracowywana. Na potrzeby niniejszej edycji wybrano jedynie listy Elizabeth Clark z czasów pobytu w Medyce i kontaktów z Michałem Pawlikowskim. Kolekcja jest dużo większa i obejmuje lata trzydzieste XX w. Niestety nie zachowały się listy Francisa i Susan Clarków ani Ernesta Reissa z tego czasu. O ich reakcjach na korespondencję Elizabeth można wnioskować tylko pośrednio z jej listów. Kwerendy w korespondencji Pawlikowskich w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie dokonał Bartosz Jakubowski.

Edycja źródeł

1[52]

[List Elizabeth Munk Clark do Michała Pawlikowskiego]

Kraków, Sobieskiego 16B
21 czerwca, 1932 r.

Wielce łaskawy Panie!
Ośmielam się zwrócić z uprzejmym zapytaniem, czy Wielmożny Pan trwa jeszcze w zamiarze współpracy ze mną w czasie wakacji.

Zapytanie moje pozostaje w związku z moimi planami wakacyjnymi. Dlatego też prosiłabym bardzo o możliwie rychłą odpowiedź.

Ponieważ w czasie naszej rozmowy[53] nie dałam W. Panu definitywnej odpowiedzi, dotyczącej mojego ewentualnego wyjazdu, czynię to teraz; z tym jednak, że wolałabym poświęcić naszej pracy pierwszą część wakacji.

Proszę przyjąć wyrazy mego głębokiego poważania.

Elizabeth M. Clark

2[54]

[List Elizabeth Munk Clark do rodziców]

Sobieskiego 16B, II p.
June 25, 1932, Kraków

Dearest Mother and Dad.
Tomorrow is your big day and your trip[55]. Do you know you haven't mentioned how long you will be gone? I shall be thinking of you all day. If I only had the money how I should like to telephone you tonight and wish you many returns. Maybe sometime I'll have the money to do all of the things I planned to do.

I received a letter from Professor Noyes from Berkeley yesterday saying that my translation of Wyspiański was to be published in the near future[56]. I hope that the Crisis[57] won't hold up the matter too long. I should like to get into print as soon

[52] Rkps BJ, sygn. 12269 III, k. 34, list napisany czarnym atramentem na kartce.

[53] Pawlikowski przebywał w Krakowie m.in. 5 VI 1932 r. podczas zjazdu pisarzy narodowych. Był tam obecny również prof. Władysław Tarnawski, znajomy prof. Romana Dyboskiego – mentora Elizabeth Munk Clark.

[54] Tekst napisany czarnym atramentem na czterech stronicach. Na kopercie adresat: Mrs. Frank M. Clark, 810 Superior Street, Watertown, NY, USA i pieczątka urzędu pocztowego: Kraków 2 z datą 25 VI [19]32.

[55] Z dalszej korespondencji wynika, że Clarkowie wybrali się z Watertown do Nowego Jorku.

[56] Chodzi o sztukę Stanisława Wyspiańskiego, której tłumaczenie ukazało się najpierw w „Slavonic and East European Review" 1933, vol. 11, no. 32, s. 249–263 oraz no. 33, 1933, s. 667–690, a następnie jako osobna odbitka – zob. S. Wyspiański, *Protesilaus and Laodamia. A tragedy*, authorised transl. from the Pol[ish] by Elizabeth Munk Clark and George Rapall Noyes, with an introd[uctory] essays by Wacław Borowy, Londyn 1933. Artykuł poprzedzający został w dużej mierze oparty na tekście, który Borowy ogłosił w „The Slavonic and East European Review" 1933, vol. 11, nr 33, s. 617–630.

[57] Odniesienie do wielkiego kryzysu ekonomicznego, który ogarnął świat na początku lat trzydziestych XX w., po krachu na giełdzie nowojorskiej w październiku 1929 r.

as possible – it would make my way easier for future progress. I probably won't get anything for it (that's money).

I also received a letter today from Mr. Pawlikowski[58] saying that I should come to Medyka to begin work on the new translation[59] on the first of July – that is, of course, if the Foundation doesn't decide to send me back home. I haven't heard from the Foundation at all yet. Mr. Pawlikowski has offered me 25% of all the proceeds when the book is published in America[60], and that will mean, with royalties and all, a steady although small income for a couple of years, I hope. Then are other advantages – the fact that I can go to the country for summer will be a change, and will give me a chance to rest. (And besides all that, I shall have a vacation and see some of the country free!). Then they are rich enough people[61], and he has a large library which he has offered for my use. I suppose I've already told you all these things before – or almost all of them. Professor Dyboski expects to be there during the last part of July. They keep an „open house" for all the literary and University people practically in the country.

Mr. and Ms. Wilbur[62] from Berkeley, California are in Cracow. Nice old people. Mr. Wilbur is a Unitarian Minister and came here to Poland to study the Unitarian movement here – it began here shortly after the Reformation but grew in America. He is a scholar from the Guggenheim Foundation and receives a quite large scholarship – about $2000. He is more than 60 years old – and Ms. Wilbur is about the same age, but they seem quite young, and Mr. Wilbur is just like every other student. They have been to see me several times and invited me to them for supper one night. I know their house in Berkeley, I remember seeing it on my way

[58] Michał Pawlikowski, zob. przyp. 1.

[59] Mowa o przetłumaczeniu na j. angielski powieści fantastycznej M. Pawlikowskiego pt. *Change your Bodies (Bajka dla starych dzieci)*. Maszynopis powieści z 1932 r. znajduje się obecnie w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej, zob. Rkps BJ, sygn. 11993 III, k. 1–138.

[60] M. Pawlikowski zamierzał wydać powieść w Stanach Zjednoczonych Ameryki, a po ewentualnym sukcesie komercyjnym wprowadzić ją również na rynek wydawniczy w Niemczech. Miało to podreperować budżet rodzinny autora. Dlatego poszukiwał on osoby mającej kontakty literacko-wydawnicze w USA. LNB, zesp. 76, cz. III, sygn. 421, list M. Pawlikowskiego do B. Obertyńskiej, Zakopane 30 XI 1931 r.

[61] W tamtym czasie sytuacja finansowa M. Pawlikowskiego nie przedstawiała się najlepiej, a majątek był zadłużony. Na początku lat trzydziestych XX w. dotknęły go trudności finansowe spowodowane m.in. dofinansowaniem upadającego Banku Ziemian we Lwowie oraz postępującym kryzysem ekonomicznym. Kłopoty Banku Ziemian zbiegły się w czasie z kosztownymi inwestycjami prowadzonymi przez Pawlikowskiego w kluczu medyckim. Ich realizacja była możliwa dzięki zaciągnięciu przez właściciela długoterminowych pożyczek hipotecznych. Konieczność ich spłaty w dobie kryzysu nadwyrężyła finanse właściciela Medyki. Wydanie powieści w USA miało być jednym ze sposobów zdobycia gotówki. Zob. B. Jakubowski, *Michał Pawlikowski jako ziemianin – właściciel klucza medyckiego*, „Rocznik Przemyski. Historia" 2018, t. 54, z. 1 (21), s. 103–130.

[62] Earl Morse Wilbur (1866–1956), pastor i wykładowca unitariański, profesor homiletyki i teologii praktycznej, a także rektor The Pacific Unitarian School for Ministry w Berkeley w Kalifornii. Prowadził rozległe badania nad historią i początkami unitarianizmu, m.in. kilkukrotnie przebywając w Polsce. Jego żoną od 1898 r. była Dorothea, córka pastora Thomasa L. Eliota z Portland w stanie Oregon. Zob. szerzej: L. Szczucki, *Earl Morse Wilbur (1866–1956)*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce" 1958, t. 3, s. 315–331.

to the University more than once[63]. We know quite a few people in common there – and we proved the old proverb again that „the world is small".

They tell me that rates on board ship are very low now and that it would be possible to come on a return ticket, tourist class, very comfortably, for $200. They came for $180 – that is only $90 one way.

I will find out more about rates on the Polish ships – and write you later. You see, I have such a plan. If I can't come home this year, I should like Mother to come to me. Daddy could put her on the boat in New York and I could meet her in Gdynia, and she'd have no trouble at all. She could stay with me for nothing – except food would cost – as long as she wanted – and the whole trip would cost only three hundred at most, allowing for a little sight-seeing, too. You can make the trip as cheap as you want. Just pay the passage and that will be enough.

I don't even expect to be in Poland again[64] – not a good number of year at any rate – or in Europe. This would be a splendid opportunity for mother to see the world and take a real vacation which she never had – and at so law a cost that it would be more than worth it. For it won't cost her anything to live here, I will have enough money for both, and just the journey will cost.

If you could only get the money together somehow to come. It seems like a lot, but it's one in a life time – and I'd give almost anything to have some of my family here, even a little while. Well, will see. I may be coming home. But think about it, please.

Love to everybody, Terry

3[65]

[List Elizabeth Munk Clark do Michała Pawlikowskiego]

Kraków, Sobieskiego 16B
27 czerwca, 1932 r.

Wielce Łaskawy Panie!
Bardzo serdecznie dziękuję za zaszczytne dla mnie zaproszenie. Cieszę się na współpracę z W. Panem i możność poznania sławnego ogniska kultury polskiej – Medyki[66].

[63] Autorka odnosi się do własnych studiów slawistycznych na Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley, kiedy poznała Wilburów, prawdopodobnie jako jednych z nielicznych znawców historii Polski w tamtym rejonie.

[64] Słowa te zdecydowanie przeczą temu, co Elizabeth pisała do Ernesta.

[65] Rkps BJ, sygn. 12269 III, k. 35, list napisany czarnym atramentem na kartce.

[66] Medyka, wieś w powiecie przemyskim, w odległości 13 km na wschód od Przemyśla i 86 km na zachód od Lwowa. U progu lat trzydziestych XX w. liczyła 2706 mieszkańców i była siedzibą parafii obrządku łacińskiego i greckokatolickiego. Od 1809 r. należała do rodziny Pawlikowskich. W 1831 r. w Medyce powstała pierwsza w Galicji szkoła ogrodnicza, a Gwalbert Pawlikowski zgromadził tu słynną bibliotekę i zbiory graficzne (w 1848 r. zostały przeniesione do Lwowa). W Medyce gościł Wincenty Pol, a w latach 1858–1859 mieszkał tu i tworzył Kornel Ujejski. W czasie powstania styczniowego w dworze kwaterował sztab płk. Marcina Borelowskiego, stąd w ostatni bój poszedł poeta Mieczysław Romanowski. Pod koniec XIX w. tworzyła tu malarka Aniela Pająkówna (1862–1912), podopieczna Heleny i Mieczysława Pawlikowskich. Datę urodzin Pająkówny ustalono na podstawie księgi metrykalnej parafii Czernelica, zob. CPAHU, zesp. 618, op. 2, sygn. 798, k. 42v.

Co do przekładu, to podane przez W. Pana warunki chętnie akceptuję.

Przy tej sposobności chciałam ustalić termin mojego przyjazdu, a to w sobotę, 2 go lipca o 14.30 h, pociągiem osob. wprost do Medyki[67].

Załączam wyrazy prawdziwego poważania.

Elizabeth M. Clark

4[68]

[List Elizabeth Munk Clark do rodziców]

Medyka, July 5, 1932

Dearest Mother and Dad.

By now you must have returned from your trip. I suffer I'll be having an another week or so now, all about it. I didn't get any letter from you last week, but I get a letter from the Foundation saying my scholarship had been granted again, and with a check in it for the summer vacation. So you needn't worry for fear I shall be broke. I am sorry and glad about the scholarship. I feel relieved that I have something to look forward to next year and I feel awfully grateful to the Foundation for looking after me so well, but I should like to be in America again as soon as possible. At any rate, I hope I'll see the Mother here, in the Fall or whenever she can get away[69]. Best in the Fall after Mary[70] started for school – come for a month. Daddy can eat at Aunt Jen's[71]. If I could only send you a ticket myself!

Well, I have come to this Medyka – came Saturday[72] in the midst of real hot weather, and you can imagine what a wonderful change it was here from the city. Medyka is in the East – not very far from Lwów (Lemberg) – you can find Lwów on the map – and that's approximately where I am. It's a big country dwór[73] – something like the one where I was visiting last Fall, only bigger, richer, and more

[67] W Medyce do dziś stoi murowany budynek stacji kolejowej z 1861 r. Stacja została częściowo uszkodzona w 1915 r., a w latach 1918–1919 stanowiła ważny punkt oporu przeciwko siłom ukraińskim.

[68] List napisany ołówkiem na dwóch stronicach. Brak koperty.

[69] Matka Elizabeth Clark nigdy nie przypłynęła do Polski.

[70] Młodsza siostra Elizabeth – Mary Louella (1912–2003), absolwentka Westminster Choir College w Princeton, NJ, dyrygentka protestanckich chórów w Kalifornii, po otrzymaniu magisterium z gry na organach na Uniwersytecie Michigan zamieszkała w Toledo w stanie Ohio. Zob. szerzej: ARR, R.F. Reiss, The Reiss Family of Kraków…, b.s.

[71] Chodzi o siostrę Susan May Munk, tj. ciotkę Elizabeth.

[72] W sobotę wypadał 2 lipca.

[73] Słowo polskie oryginalnie wplecione w narrację. Mowa o dworze M. Pawlikowskiego wzniesionym w latach 1920–1927 we wschodniej części parku na miejscu dawnej oranżerii. Dwór był dość przestronny i składał się z trzech murowanych segmentów: dwukondygnacyjnej części mieszkalnej pełniącej też funkcje reprezentacyjne, z frontową (południową) elewacją otwartą na parterze arkadowymi podcieniami i loggią z kolumnadą na piętrze, parterowego łącznika z garażami i cieplarnią w przyziemiu oraz tzw. ogrodem zimowym na piętrze, a także z piętrowej baszty dobudowanej od strony wschodniej. Główne wejście znajdowało się po stronie zachodniej i było skryte w cieniu arkadowych podcieni tzw. podjazdu. Część mieszkalną przykrywał duży czterospadowy dach kryty gontem, natomiast baszta miała nakrycie w formie stożka. We dworze M. i A. Pawlikowscy zgromadzili skarby polskiej kultury, m.in. rękopisy J. Słowackiego oraz prace A. Grottgera. Zob. B. Jakubowski, *Dwór i zbiory…*, s. 117–160.

beautiful. All the land for miles around belongs to the Pawlikowski's[74] and the rest of the land belongs to their neighbors the Count Potocki's[75] (Potoski[76]). Maybe Daddy came across this name in his Polish history. The Pawlikowski's are a noble family and all their linen is marked with their coat-of-arms[77].

Mrs. Pawlikowska[78] is a daughter of the famous Wolski family. Cardinal Wolski[79] [was] one of her forbears. They have three small children, all very pretty and attractive[80]. I am not living in the dwór, but in the great house[81] with three other girls, painters[82],

[74] W 1927 r. majątek ziemski w Medyce obejmował ok. 427 ha, a w należących do klucza medyckiego wsiach: Szechynie i Buców – ok. 732 ha. Ponadto do początków lat trzydziestych XX w. M. Pawlikowski zarządzał dobrami ojca w Starzawie (ok. 1700 ha) oraz majątkiem brata Jana Gwalberta Henryka w Kniażycach–Kormanicach (ok. 471 ha). *Księga adresowa Polski 1926–1927*, Warszawa 1927, s. 1254, 1257, 1314, 1365, 1369.

[75] Adam Potocki h. Pilawa Złota (1883–1955), syn Włodzimierza z podolskiej linii Potockich, właściciela dóbr Smotrycz, i Marii Florentyny Gradowskiej. Do I wojny światowej gospodarował we własnym majątku Smotrycz (od 1921 r. w ZSRR), w latach 1925–1932 administrował kluczem medyckim, następnie majątkiem J.G. Pawlikowskiego w Starzawie, który w 1937 r. objął w dzierżawę. W czasie II wojny światowej był jednym ze współwłaścicieli krakowskiej firmy transportowej „Gutowski i Spółka". Żonaty z Amalią (Melą) z Wołoszynowskich (1891–1986), z którą po wojnie osiadł w Szprotawie. Rodzina Potockich mieszkała w Medyce w drewnianym domu na cyplu przy stawie od strony wsi – tzw. dyrektorówce. E.M. Clark myliła się jednak, twierdząc, że Potocki był właścicielem ziemskim w Medyce; Clark mogła też mieć kontakt z hr. Henrykiem Potockim h. Pilawa Złota (1893–1971), synem Adama (1837–1917) i Gabrieli Iwanowskiej (1862–1939), który w tamtym czasie często przebywał u Adamostwa Potockich. Był on bratem stryjecznym Adama Potockiego, a w latach 1933/1934–1939 administrował dobrami medyckimi (mieszkał w willi na wyspie). We wrześniu 1939 r. wyjechał z Medyki do Krakowa, a w czasie II wojny światowej pracował w Radzie Głównej Opiekuńczej. Po wojnie osiadł w Szprotawie.

[76] Autorka podała fonetyczny zapis nazwiska Potocki, aby ułatwić rodzicom właściwą wymowę, gdyż zamiast Potocki Amerykanie wypowiedzieliby nazwisko to jako „Potoki".

[77] Rodzina Pawlikowskich pieczętowała się herbem Cholewa, który przedstawiał dwie klamry żelazne, do góry podniesione, barkami do siebie obrócone, a między nimi w czerwonym polu biały miecz zwrócony ostrzem w dół, na hełmie pięć piór strusich, zob. K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 3, Lipsk 1839, s. 70.

[78] Aniela z Wolskich Pawlikowska (1901–1980), córka Wacława, przedsiębiorcy naftowego i wynalazcy, i poetki Maryli z Młodnickich, malarka, portrecistka, uczennica Władysława Witwickiego, Kazimierza Sichulskiego i Wojciecha Weissa, od 1924 r. żona Michała Pawlikowskiego z Medyki. Zob. szerzej: M. Trojanowska, *Lela. Życie i twórczość Anieli z Wolskich Pawlikowskiej (1901–1980)*, wstęp K. Pawlikowski, Przemyśl 2021.

[79] Ewidentny błąd autorki – nie było takiego kardynała. Może nazwisko skojarzyło się jej z szesnastowiecznym angielskim kardynałem Wolseyem, ten jednak nie miał nic wspólnego z Polską. Autorce mogło chodzić o kardynała Jana Aleksandra Lipskiego h. Grabie (1690–1746), biskupa krakowskiego, który w 1734 r. koronował Augusta III Sasa. Państwo Pawlikowscy posiadali w Medyce osiemnastowieczny obrus dla 24 osób, który należał do kardynała.

[80] Mowa o najstarszych dzieciach Pawlikowskich: Marii Ludwice (1925–2008), Kasprze (1927–2021) i Agnieszce (1931–1945).

[81] Piętrowy dom w stylu szwajcarskim, który stoi do dziś na sztucznej wyspie otoczonej wodami starorzecza Sanu, został zbudowany w latach 1896–1898 przez J.G. Pawlikowskiego na miejscu rozebranej południowej oficyny pałacowej. Początkowo willa była użytkowana przez dzierżawcę M. Romanowskiego, a w czasach Michała pełniła m.in. funkcję domu gościnnego.

[82] W lipcu 1932 r. na zaproszenie A. Pawlikowskiej w Medyce gościły jej trzy koleżanki z Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie: Hanna Wiśniewska, Marta Kwiatkowska (uczennica S. Kamockiego) i Maria, a także pisarka dla dzieci Maryla Merczyńska. W latach 1932–1933 mieszkanie na piętrze domu na wyspie wynajmowali też Bartłomiej i Anna Rozwadowscy ze Starzawy-Nowostawów. Zob. LNB, zesp. 76, cz. III, sygn. 422, A. Pawlikowska do B. Obertyńskiej, Kraków 10 V 1932 r., 1 VI 1932 r., 5 VI 1932 r., Medyka 8 VII 1932 r., 27 VII 1932 r.

protegées of Mrs. Pawlikowska who is also quite a well-known painter. We all eat in the dwór, however, in a big old-fashioned dining room[83], with a butler in gloves to wait on us. It's like my fairyland. There are still some more guests to arrive. They just come and stay on indefinitely – it is like a Polish country dwór of the old days, and the Pawlikowski's are trying to keep it so as long as possible. Professor Dyboski says it is one of the few remaining in the country.

I have already begun my translation and I want to finish it as soon as possible for I am only planning to stay a month and have my own work waiting in Krakow.

When mother comes, I'll be able to show her all I've done this year.

I wish I could tell you really just how beautiful it is here. There is a great part surrounding the whole dwór, ponds, swans, beautiful old trees, little walks down to the ponds, rustic bridges, all kinds of birds (I saw a stork so close the other day I could have touched him), a lovely winding road up to the mountain. Beautiful, beautiful, beautiful!

If they'll give me some pictures, I'll send you some.

Love to everybody

Terry

5[84]

[List Elizabeth Munk Clark do rodziców]

July 20, 1932, Kraków

Dearest Mother and Dad.

I am sending this letter air mail again because I have been working so hard and ferocious that you'll get it years later unless I do. I can't write a very long letter now, but as soon as I have a free moment I'll write a nice long one. I have translated a good part of the book, and the translation along with a Polish copy has been sent to G.K. Chesterton for his opinion, and for him to write a preface to the book. We are auspiciously waiting for a reply from him. I am anxious to find out what to think of my translation and Mr. Pawlikowski is anxious to find out what he thinks of the book. Chesterton's very name signed to a prepper would ensure a good sale of the book, and my reputation would be made.

I have come to Kraków for a few days to take a look at the German translation of the some book. The German translation was made first but the book will be printed first in America. I am also writing to Prof. Burges Johnson for a list of publishers.

I am sending some snaps of Medyka so you can see how beautiful the place is. The one picture is of the „dwór" – it is a regular palace. The second is the drawing

[83] Pokój jadalny mieścił się na parterze dworu medyckiego. Prowadziły doń z sieni duże refektarzowe drzwi. Znajdował się tam oryginalny zestaw mebli w stylu zakopiańskim wykonany przez Wojciecha Brzegę w 1924 r. Duże pomieszczenie było skryte w cieniu arkadowych podcieni i panował w nim półmrok, dlatego na co dzień jadano w pokoju bibliotecznym na piętrze, a w jadalni zasiadano podczas większych uroczystości rodzinnych lub przy okazji wizyt licznych gości.

[84] Tekst napisany czarnym atramentem na dwóch stronicach. Brak koperty.

room in the dwór – and what is Ms. Pawlikowska sitting at the piano. That little piece of furniture to the right of the piano is a spinet – too bad more of it doesn't show.

The other two snaps are me near an artificial pond on the estate where we went to swim – see how fat I look!

I am going to ask you if you can loan me $25 until the next money comes from the Foundation. I am not sure if I will need it. The Foundation [will] sent me $50, but I don't want to borrow here. As soon as my regular allowance comes I will send it right back.

Love to everybody. I'll write a nice long letter next time. Glad you enjoyed your trip to New York. A whole week is a long time!

Terry

6[85]

[List Elizabeth Munk Clark do Michała Pawlikowskiego]

Kraków, lipca 21, 1932 r.

Wielce łaskawy Panie!

Miło mi donieść, że stan mego zdrowia poprawił się na tyle, że pozwala mi na powrót do pracy.

Przyjadę we czwartek[86], pociągiem osobowym do Medyki, o 14 tej z minutami i proszę uprzejmie o łaskawe przysłanie koni.

Wyrazy prawdziwego poważania łączy Elizabeth M. Clark

7[87]

[List Elizabeth Munk Clark do rodziców]

Kraków, Sobieskiego 16B
July 26, 1932

Dearest Mother and Dad.

I got your letter today and was so glad to get it. It was a little longer this week. I am still in Cracow, but expect to return to Medyka in a few days for a couple of weeks. Then I shall return to Cracow for good. I missed Cracow more than I thought. It is so pleasant here, my room is so nice, and the people so good and kind.

Some of the people I knew are away for the vacation, but I have seen a few of my old friends. My maid had a lot of pressure ready for me when I came back – she has taken quite a money to me, and done lots of things I don't even ask her to. But then she sometimes doesn't clean very well, and I have to scold her. Poor girl, she the maid of all work here, and she's kept pretty busy. She's just my age, and

[85] Rkps BJ, sygn. 12269 III, k. 36, list napisany czarnym atramentem na kartce.

[86] 21 VII 1932 r. wypadał w czwartek, zatem kolejny czwartek to 28 VII.

[87] Tekst napisany czarnym atramentem na dwóch stronicach. Na kopercie jako nadawca: E. Clark, Sobieskiego 16B, II P., Kraków, Poland. Jako odbiorcy: Mr. and Mrs. Frank M. Clark, 810 Superior Street, Watertown, New York, U.S.A. Pieczątka: Kraków, 27 VII [19]32.

quite pretty. I'll have to send you picture of her. She asked me if I wouldn't take her back to America with me. She said she would work for me all her life. I told her I'd be glad to take her back with me, but that she'd have to pay her own way.

It's quite hot in town, hotter than it was in the country, so in one way I'll be glad to get back, but it meant for me work there. I'd just as soon stay here. I'm so comfortable here.

You write about my trip for you that is' quite impossible. I knew you'd write that. But after you see how it's going to be with Mary, and get her all settled for the year, maybe you might find a way yet. It won't cost you a cent only the journey, and that is at a minimum now.

I have seen the German translation of the book. It's quite good, and now I begin to feel doubtful of my own work. The man who translated the German version is quite old and an accomplished writer[88] – and I feel young and awfully inexperienced besides him. If I hadn't already the other two translations back of me, I should feel quite incapable but that sort of give me courage. At any rate, I get experience and a pleasant summer vacation.

They have been quite a number of Americans and American Poles visiting Poland this summer. Poland is beginning to be known as an interesting country for tourists. I haven't met any of the travelers, unfortunately, seeing I was out of town.

What is Mary doing this summer? You haven't said yes.

Give my love to Aunt Lena[89], Aunt Jen, Grandpa – and everybody

Terry

8[90]

[List Elizabeth Munk Clark do Ernesta Reissa]

Medyka, 2 sierpnia 1932

Ernest, mój kochany!

Tu dzisiaj siedzę pod dużym drzewie[91] i piszę do Ciebie. Dzisiaj nie było nic z poczty[92] dla mnie, ale za to jutro będzie! Dzisiaj jest wielka uroczystość tutaj. Imieniny Pani Paw[likowskiej][93]. Kwiaty, kwiaty, kwiaty dostała przy stole już na śniadanie, i także krzesło całkiem ukryte kwiatami. Ona sama kwiat! I szczęśliwa jak małe dziecko. Bardzo ją lubię – tak z daleka. Lubię patrzyć na nią, słyszeć, jak ona mówi – chociaż jej ciągła radość i dziecinność jest czasami trochę nudna.

[88] Jan Gwalbert Henryk Pawlikowski, który miał dokonać przekładu tekstu na język niemiecki, był 17 lat starszy od E.M. Clark. Pawlikowski był autorem góralskiej klechdy *Bajda o Niemrawcu* (1928, wyd. „Biblioteki Medyckiej"), która zdobyła uznanie krytyków literackich w Polsce.

[89] Lena była siostrą Francisa Clarka, a zatem ciotką Elizabeth.

[90] Tekst napisany ołówkiem na dwóch stronicach. Na kopercie: JWielmożny Pan Ernest Reiss, Kraków, YMCA, Krowoderska 8 oraz stemple poczty w Medyce z datą 3 VIII 19[32].

[91] Zapis oryginalny.

[92] Poczta funkcjonuje w Medyce od 1881 r., kiedy przeniesiono ją tu z pobliskich Szechyń. W 1932 r. trzymał ją w ajencji Zygmunt Medwecki.

[93] 2 sierpnia w Kościele katolickim obchodzone jest święto Matki Bożej Anielskiej.

Dzisiaj dość dużo tłumaczyłam, ale jeszcze nie wszystko, co mam dzisiaj zrobić. Nie wiem, która teraz jest godzina, ale wiem, że gdzieś przed obiadem, bo jestem strasznie głodna i właśnie teraz jest strasznie południowy upał.

Dzisiaj lepiej się czuję niż wczoraj i w ogóle lepiej niż od paru tygodni. Miesiącz[ka]. Codziennie teraz lepiej. Tak jak Ty powiedziałeś, co godzina teraz lepiej!

Już prawie połowę tej książki przetłumaczyłam. Za tydzień może będzie skończona. W każdym razie już niedługo. Mimo tego, że jest mi tu tak dobrze. Chciałabym być w Krakowie – i właśnie jak skończę, to przyjdą pieniądze z domu i mogę przyjechać, bez obawy.

Bo brak mi Ciebie, Panie Reiss kochany! To by był list miłosny – tylko tak boję się, żebyś mi nie powiedział „cześć" – a więc nie napiszę, że kocham Ciebie całym sercem, że chciałabym siebie Ci dać na zawsze. Chciałabym być Tobą – już nie Betty – tylko Ty – Ty – mój kochany.

Ale tego nie napiszę – tylko piszę, że dobrze się czuję, i że pracuję – i [...].

Twój list przyszedł. Sam listonosz przyniósł. Bo był polecony. Kochany, dziękuję Ci – O mnie nie miej żadnej obawy. Wszystko mi dobrze jest. Gdybym tylko dla Ciebie coś mogła robić. Dlaczego ja nie jestem bogata. Dałabym Ci wszystko. Będzie nam kiedyś dobrze – może. Matka powiedziała stanowczo, że nie może jechać. Ale jeszcze mam nadzieję.

Pa! Kochany chłopcze – do jutra –

Całuję Cię – Betty.

9[94]

[List Elizabeth Munk Clark do Ernesta Reissa]

Medyka, 3 sierpnia 1932.

Ernest drogi.

Dzisiaj też nie ma od Ciebie dotychczas listu – ale spodziewam się, że jutro przyjdzie. Teraz przychodzą z listami bardzo wcześniej rano i pewnie twojego listu jeszcze wtedy nie ma na poczcie.

Dużo zrobiłam wczoraj pracy – skończyłam szósty rozdział[95]. Dzisiaj mam zamiar siódmy przetłumaczyć, ale nie wiem, czy zdążę, czy nie.

Zdrowie jest teraz prawie całkiem normalne, ale jeszcze miewam czasami takie ataki sercowe, jak wtedy w tych strasznych nocach. I teraz te ataki miewam szczególnie w nocy. To jest wszystko naturalnie z tych obaw, które wracają, kiedy jestem sama i jest ciemno, i nic nie widzę.

Wiem, że nie ma już żadnych powodów do tych obaw, ale pomimo to są takie realne, jak gdyby był powód. Postaram się pozbyć ich.

[94] Tekst napisany ołówkiem na czterech stronicach. Na kopercie: J. Wielmożny Pan Ernest Reiss, Kraków, YMCA, Krowoderska 8, a także pieczątka urzędu pocztowego w Medyce.

[95] W maszynopisie z maja 1932 r. rozdział VI obejmuje 10 stron formatu A4. Rkps BJ, sygn. 11993 III, s. 47–56.

Czekamy teraz na wiadomość z Anglii. To będzie dopiero coś. Taka jestem ciekawa zobaczyć, co powie Chesterton na to. A Pan Michał też.

Około piętnastego tego miesiąca Państwo Pawlikowscy mają zamiar jechać do Zakopanego[96]. Dotychczas nie słyszałam od nich samych nic o tym, ale od jednej z malarek. Więc dotychczas nie jestem zaproszona. I myślę, że nie będę, chyba że skończę tłumaczenie i potem jeszcze będzie coś. Bo Pan Paw[likowski] bardzo by chciał, żebym jak najprędzej skończyła. Wiem, że już jest trochę niecierpliwy.

I ja też bym wolała wrócić, jak skończę – i to jak najprędzej, bo wierz mi, bez Ciebie nie mogę być całkiem szczęśliwa, i jak można być całkiem zdrowa, jak nie całkiem szczęśliwa. No, nie gniewaj się – tylko tak gadam. Ale naprawdę jesteś mi potrzebny! Ty jesteś mój domek i ja tęsknię za Tobą.

No, dobrze się czuję – nie bój się niczego. Jeszcze są te plamy – jeszcze trzeba waty używać, ale już i tego niedługo. Ach, Ty kochany. Pa – do jutra.

Całuję Cię, Twoja Betty.

Żal mi Ciebie, że nie możesz nigdzie jechać. Może jak dostaniesz te lekcje, będziesz miał wtedy sposobność. Bo nie możesz przecież siedzieć w Krakowie całe lato! Ty byś zwariował kompletnie. Zobaczymy – może w[e] wrześniu jeszcze może będziesz mógł. Gdybym tylko teraz mogła coś zrobić. Gdybym ja tylko miała trochę pieniędzy!

10[97]

[List Elizabeth Munk Clark do Ernesta Reissa]

Medyka, sierpnia 4, 1932

Drogi mój Ernest!

Wczoraj około wpół do siódmej przyszedł Twój list – i z nim też list od Profesora Dyboskiego, podziękując mnie za mój list i posyłając w tej samej kopercie małą książeczkę, bardzo ciekawą – bo powiedziała ona, jakie są wszystkie rzeczy polskie, które dotychczas zostały przetłumaczone na angielski[98]. Dowiedziałam się, że już w czasopiśmie „Slavonic Review" ktoś już o Perzyńskim[99] po angielsku pisał. Trzeba ten artykuł dostać i przeczytać.

[96] Pawlikowscy posiadali na Kozińcu w Zakopanem dom w stylu zakopiańskim – tzw. Dom pod Jedlami, który góralscy budarze wznieśli dla Jana Gwalberta Pawlikowskiego w 1897 r. według projektów Stanisława Witkiewicza.

[97] Tekst napisany ołówkiem na czterech stronicach. Na kopercie: JWielmożny Pan Ernest Reiss, Kraków, YMCA, Krowoderska 8. Odcięta część ze znaczkiem i pieczątką urzędu pocztowego.

[98] Zdanie niegramatyczne, zostawiono w oryginale. Chodzi o to, że Dyboski podziękował Clark za list i przesłał jej w prezencie broszurę.

[99] Mowa o Włodzimierzu Perzyńskim (1877–1930), dramaturgu, pisarzu, felietoniście i krytyku filmowym, autorze komedii *Lekkomyślna siostra*, której premiera sceniczna we Lwowie w 1904 r. stała się głośnym wydarzeniem teatralnym. Zob. *Włodzimierz Perzyński,* https://culture.pl/pl/tworca/wlodzimierz-perzynski [dostęp: 20 VIII 2023].

Poza tym Profesor Dyboski pisał, że Noyes w ostatnim do niego liście powiedział, że niedługo zjawi[100] [się] *Protesilas i Laodamia*. Ale o tym więcej nie wiem nic. Też powiedział, że o mnie dużo teraz w gazetach, i w Polsce i w Ameryce, z powodu przedłużenia mojego stypendium. Czytałeś może coś? Bo ja nic. Dyboski był bardzo szczęśliwy, mnie się zdaje, że pisałam, bo od razu odpisał.

Twój dzisiejszy list z Nowego Sącza – czy tam gdzie Ty jesteś – przyszedł dziś rano około ósmej. Jeszcze spałam, jak służąca przyszła z listem Twoim kochanym. Tak się cieszę, że Tyś mógł jechać, choć na parę dni. Gdybym tylko mogła Cię posłać gdzieś do Zakopanego na kurację – jak zrobiła Twoja matka, jak Ty byłeś małym.

Teraz staram się napisać wszystkie te listy, co miałam pisać, do Noyesa, do wszystkich, i to jest męka! Wczoraj nie robiłam tyle pracy, co chciałam, bo za gorąco. Ale dzisiaj skończę siódmy rozdział i zacznę ósmy. Jutro skończę ósmy. Tak to pomału, ale i też prędko idzie. Będę z Tobą już za niedługo.

Tak, kochany, dostałam list Matki, także receptę. Czy nie pisałam?

Będę taka szczęśliwa, jak wrócę. Nie czuję się tak w domu tu. Zawsze tu będzie obcy[101]. Wszędzie mi będzie obcy, gdzie Ciebie nie ma. Cześć.

Dobrze się czuję. Zupełnie dobrze. Jutro będzie dwutygodniowa rocznica tego strasznego dnia. Ale już nie wolno o tym mówić. Bo po co?

Kocham Cię. Twoja!

11[102]

[List Elizabeth Munk Clark do rodziców]

Medyka, August 4, 1932

Dearest Mother and Dad.

I'm back in Medyka. I've been back now for a week – came last Thursday[103]. I'm still working hard, eating lots, and getting fat – that is, as fat as I ever get. I hope to have some more pictures for you if I can ever ahold of any. They seem to have so many things going on here all the while that it's hard to get anything done. That is not my work, for they don't bother me at all, except at meal-time. I have the whole day and the whole house and library to myself most of the time.

There are four painters here, besides Mrs. Pawlikowska, who is also a painter, and they are all very gay and lively – young girls, about my own age, whom Mrs. Pawlikowska met in the Academy last winter. They live

[100] Zapis oryginalny. Chodzi o to, że tłumaczenie sztuki Wyspiańskiego w końcu miało szansę być wydrukowane.

[101] Zapis oryginalny.

[102] Tekst napisany ołówkiem na czterech stronicach. Brak koperty.

[103] List został napisany w czwartek 4 sierpnia, zatem E. Clark przyjechała do Medyki w czwartek 28 lipca. Jest to zbieżne z planowaną datą przyjazdu do Medyki podaną przez Clark w liście do M. Pawlikowskiego z 21 VII 1932 r.

their days quite apart, too, wander around painting everything in sight, and appear with big splotches of paint on their faces at mealtime. Then there are guests coming and going all the while. Just now there are six children around here. The three who belong here, and three cousins[104]. They have a ground time playing, hiding and seek among the pillars of the house, and climbing the big old trees in the park.

It's been very cold here today, but that is after a storm we had yesterday. In general, it has been horribly hot. After the California weather[105], I had forgotten it could be so hot. Even at home last summer, it was never so bad as here.

I hope to finish my translation by the middle of the month and return to Cracow for good, althou' something might happen, and I might have to work longer. I'm very happy here, but I'm getting a little bit bored. Eating, sleeping, and working. The work of translation gets terribly monotonous if you don't have some other kind of work to do along with it. And, of course, I am here only to translate.

I'm all out of ink – and so is everybody else in the house, and Medyka is such a tiny village that they cell ink only by the bulk. I went to buy some today, and they asked me if I had brought a bottle. Of course, I said I hadn't, so I had to return without any ink. Maybe I can find enough somewhere to write the address with.

Why doesn't Mary answer my last letter? I'd like to hear from her.

I'm getting anxious for school to start again. I'm getting tired of summer. If only I could finish this translation up quickly and start something else. I have so many plans, and they all go so slowly!

I got a letter from Professor Dyboski telling me that my play *Protesilas* was going to be published soon. But I haven't heard anything direct from Prof. Noyes yet. Probably because I owe him a letter.

We expect to hear from Chesterton about the book soon. When we hear, I'll let you know. I do hope I make a success of this business. At any rate, I'll be nothing out if I don't – only a lot of time. I might have worked anyway.

Love to everybody

Terry

[104] Mowa o dzieciach Pawlikowskich: Marii Ludwice, Kasprze i Agnieszce, a także o Iwonie (1925–1945), córce Jana Gwalberta Henryka Pawlikowskiego i Walerii Konczyńskiej, oraz o dzieciach Henryka Woźniakowskiego i Wandy Janiny Pawlikowskiej: Jacku (1920–2012) i Katarzynie (1921–2022). Zob. LNB, zesp. 76, cz. III, sygn. 422, list A. Pawlikowskiej do B. Obertyńskiej, Medyka 4 VIII 1932 r.

[105] Autorka odnosi się do czasów, kiedy przez rok studiowała slawistykę na Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley.

12[106]

[List Elizabeth Munk Clark do Ernesta Reissa]

Medyka, sierpnia 5, 1932

My own dearest,

Dostałam twój list, pisany w czwartek, tak pełny miłości, taki dobry, taki kochany! Co mogę Ci powiedzieć? Wiesz, że kocham – że Ciebie kocham ponad wszystkim na tym świecie. Wiesz, że gdybyś mi powiedział wtedy, jak przyjdzie chwila rozstania, „zostań" – to bym została, jak długo Ty byś chciał – i gdybyś powiedział – „a jedź" – to bym wyjechała bez żadnego słowa skargi. Wiesz, że jestem Twoją teraz i na zawsze, że nic tego nie może zmienić. Do nikogo na świecie nie należę – ani do rodziców, ani do Ameryki, ani do siebie – tylko do Ciebie. I wszystko, co mam i co będę miała, jest twoje. I czy będę pamiętała – jak wrócę do Ameryki[107] – ach, kochanie, spytaj siebie, czy można zapomnieć?

Kochanie, mamy ten jeden rok i mamy siebie. Ten rok niech będzie taki rok, że nawet księżyc, gwiazdy i cały świat będą pamiętały nas i naszą miłość. I teraz już nie myśl o tym, że w ogóle kiedyś będzie rozstanie, tylko myśl, że ja jestem – przy Tobie, która Cię kocha, jak nikt Ciebie jeszcze nie kochał. I jak będzie Ci źle na świecie, to zawsze ja będę i zawsze ja Ci pomogę – jak tylko będę mogła.

Deszcz ciągle pada i jest tu smutno. Wczoraj po południu tak mi smutno, tak mi tęskno było, że nie masz pojęcia. Chcę pracować i nie mogę. Jednak muszę, żebym mogła do Ciebie wrócić. Myślę, że jeszcze tydzień i skończę. Może w tej niedziele za tydzień wrócę. Jaka tam będzie radość. I w poniedziałek (za tydzień) powinny być już pieniądze od matki. Już niedługo, już niedługo będę znowu z Tobą, będziemy pracować – i Ty, mój kochany, będziesz się uczył angielskiego nareszcie!

Jak długo będziesz tam na wsi? Czy może teraz jesteś w Krakowie, czy wrócisz dopiero jutro, czy może zostaniesz aż do niedzieli? Ach, gdybym mogła tylko być w Krakowie, jak wrócisz! Ja bym przyszła Cię spotkać na stację!

Dzisiaj skończę ósmy rozdział – i jutro zacznę dziewiąty[108]. Pomału, pomału i skończę całą historię! Dobrze się czuję. Zupełnie dobrze. Już nie trzeba o tym pisać ani myśleć. I kocham Cię, kocham, kocham! I jestem Twoja Betty – do jutra!

Tu dzisiaj dużo gości. Nie mogę dla siebie znaleźć kąta. Ktoś zawsze przychodzi i jak można w ogóle robić, kiedy tak jest! Psiakrew!

---

[106] Tekst napisany atramentem na dwóch stronicach. Na kopercie: J.Wielmożny Pan Ernest Reiss, YMCA, Kraków, Krowoderska 8. Na kopercie brak stempla pocztowego – możliwe, że list został doręczony osobiście adresatowi, a nie wysłany.

[107] Clark planowała wrócić do USA, gdzie oferowano jej asystenturę zarówno na uniwersytecie Wisconsin, jak i na Kalifornijskim. Ostatecznie z powodów finansowych z tych planów nic nie wyszło, co okazało się latem 1932 r. Kiedy nie było również szansy na kontynuowanie doktoratu w Wisconsin, Clark poprosiła Mierzwę o stypendium na kolejny rok akademicki 1932/1933, aby kontynuować studia w Polsce. Zob. szerzej: ARR, R.F. Reiss, The Reiss Family of Kraków…, b.s.

[108] W maszynopisie z maja 1932 r. rozdział VIII (w pierwszej wersji rozdział IX) obejmuje 10 stron formatu A4, a rozdział IX (pierwotnie X) obejmuje 16 stron. Rkps BJ, sygn. 11993 III, s. 64–73, 74–89.

13[109]

[List Elizabeth Munk Clark do Ernesta Reissa]

Medyka, 6 sierpnia, 1932

Ernest, mój kochany!

Od Ciebie dziś nie ma wiadomości. Chyba że po południu później coś będzie. Może jesteś bez pieniędzy? Może chory? Może nie było poczty, gdzie Ty poszedłeś? Może – może, może – ach – bez Ciebie, bez wiadomości, co to jest za życie! Chcę wrócić do Ciebie. Dzisiaj! Już mam dosyć tej Medyki. Chcę być w Krakowie, w domu, z Tobą! A może Ciebie jeszcze nie ma w Krakowie. Może jesteś tam gdzieś daleko – daleko.

I deszcz ciągle pada – pada – i mi smutno – mi tęskno – i źle mi bez Ciebie. Ernest, jak tylko wrócę, to chyba nigdy już Ciebie nie opuszczę! Ty mi powiedziałeś, że pokazałam bohaterstwo wtedy – u lekarza – ale ja Ci mówię – że teraz pokazuję sto razy więcej bohaterstwa – że odjechałam od Ciebie i że zostaję tu daleko od Ciebie, sama i nieszczęśliwa. Tak długo – tak długo. Już nie mogę. I jeszcze tydzień.

Ale pracuję teraz ciężko. Jutro skończę dziewiąty rozdział i zacznę dziesiąty[110]. Co dwa dni mogę jeszcze jeden rozdział skończyć – i więcej niż trzech już nie ma – ale za to są długie.

Już dobrze ze zdrowiem. W nocy jestem zawsze przemęczona, ale rano zbudzę się świeża jak kwiat i codziennie coraz więcej pracy potrafię zrobić.

Posłałam wczoraj do Przemyśla po lekarstwa. Zażywam ovomaltynę[111] dwa razy dziennie, rano i po południu, około wpół do dwunastej i znowu około piątej, w mleku. Piję teraz codziennie półtora litra mleka, jem chyba pół funta masła, dwa i czasami więcej jaja, chleba dużo – tak mnie się zdaje, że cały dzień chyba jadam[112].

Dzisiaj paliłam jednego papierosa. Taką miałam ochotę, że nie mogłam wytrzymać.

Przeczytałam Twój wczorajszy list wiele razy. Jak Ciebie kocham, tak za Tobą tęsknię i tak chciałabym, żeby Ci i nam razem było dobrze.

Och, mój Ernest, gdzie jesteś – co Ty robisz teraz. Tak to dziwno – pisać do Ciebie, nie wiedząc, gdzie jesteś – nawet czy w ogóle jesteś. Wróć i ja również wrócę – i będziemy razem, znowu – w naszym domu. Ty, Ty – mój, którego całuję, raz, dwa – i jeszcze raz –

Betty

[109] Tekst napisany czarnym atramentem na dwóch stronicach. Na kopercie: JWielmożny Pan Ernest Reiss, Kraków, YMCA, Krowoderska 8, a także znaczki i stempel urzędu pocztowego w Medyce.

[110] W maszynopisie z maja 1932 r. rozdział X (w pierwszej wersji rozdział XI) obejmuje 10 stron formatu A4, ma też odręczne autorskie korekty i skreślenia. Rkps BJ, sygn. 11993 III, s. 90–99.

[111] Ovomaltine – szwajcarska marka produktów poprawiających zdrowie. Twórcą całej gamy produktów był dr Albert Wander.

[112] Praktykowaną w majątku M. Pawlikowskiego formą wynagrodzenia oficjalistów były ordynaria, czyli wypłacanie w naturze części ich zarobków. Nie można wykluczyć, że taką formę rozliczenia Michał uzgodnił również z E. Clark.

14[113]

[List Elizabeth Munk Clark do Ernesta Reissa]

Medyka, sierpnia 7, 1932

Good morning, Ernest!
Wczorajszy list przyszedł dzisiaj rano. Teraz prawdopodobnie dostanę od Ciebie list dopiero we wtorek.

Dzisiaj, dzięki Bogu, jest zmiana w pogodzie, ale nie wiadomo, co jeszcze będzie. Tak mi nudno tu – i jak deszcz pada, to coś strasznego!

Mam dziś skończyć dziewiąty rozdział[114]. To jest dość długi i nie wiem, czy potrafię skończyć dzisiaj czy nie.

Pisałam do profesora Noyes[a] o tym tłumaczeniu i może on będzie mógł nam znaleźć jakieś wydawnictwo. Zobaczymy.

Miałam też dziś rano od Krzyżanowskiego[115] list. On pisał, że jeszcze nie ma żadnych wiadomości z Ameryki. To sobie dobre! Może w ogóle nie będzie nic z tej posady ani w tym roku, ani w przyszłości[116]. Z czego ja będę żyła? Tak liczyłam na to. Ta niepewność jest okropna.

Dobrze się czuję. Dziękuję Ci jeszcze raz.

Pa, do jutra.

Twoja Betty

15[117]

[List Elizabeth Munk Clark do Ernesta Reissa]

Medyka, sierpnia 8, 1932

Kochany!
Dzisiaj ślub „panny" Doni Smoluchowskiej[118]. Już mężatka. Pawlikowscy posłali jakiś obraz co Pani Paw[likowska] dawno malowała, bo nie mieli pieniędzy nic

[113] Tekst napisany czarnym atramentem na jednej stronicy. Na kopercie: JWielmożny Pan Ernest Reiss, Kraków, YMCA, Krowoderska 8, a także znaczki i stempel urzędu pocztowego w Medyce.

[114] W maszynopisie z 1932 r. rozdział IX obejmuje 16 stron formatu A4. Rkps BJ, sygn. 11993 III, s. 74–89.

[115] Ludwik Krzyżanowski (1906–1986), anglista, tłumacz, absolwent filologii angielskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim, od 1938 r. attaché ds. kultury w polskich placówkach dyplomatycznych w Chicago i Nowym Jorku. W czasie II wojny światowej był pracownikiem Polish Information Center. Po wojnie wykładowca literatury i języka polskiego na Columbia University w Nowym Jorku oraz nauk politycznych na New York University. Późniejszy bliski przyjaciel Reissów w Polsce i USA. Zob. szerzej: *Ludwik Krzyżanowski*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Ludwik_Krzyżanowski [dostęp: 17 V 2023].

[116] Aluzja do starań o objęcie posady asystentki albo w Wisconsin, albo w Berkeley.

[117] Tekst napisany czarnym atramentem na czterech stronicach. Na kopercie: JWielmożny Pan Ernest Reiss, Kraków, YMCA, Krowoderska 8, a także stempel urzędu pocztowego w Medyce. Znaczki zostały wycięte.

[118] Aldona Smoluchowska (1902–1984), córka prof. Mariana Smoluchowskiego i Zofii Baranieckiej. 8 VIII 1932 r. poślubiła w Krakowie amerykańskiego bankiera Duncana Hicksa Reada (1896–1998), zob. G.P. Słowik, *Profesor Marian Smoluchowski (1872–1917) – zapomniany rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego*, „Prace Historyczne. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego" 2020, t. 147, z. 1, s. 88. Państwo Pawlikowscy byli proszeni na ślub A. Smoluchowskiej, zob. LNB, zesp. 76, cz. III, sygn. 422, A. Pawlikowska do B. Obertyńskiej, Medyka 4 VIII 1932 r.

innego posłać[119]. Dużo mówili o niej i o jej ślubie w ogóle, i ja bardzo spokojnie siedziałam i rozmyślałam. Cóż mogłabym inaczej robić? Bardzo dowcipny!

Zacznę dopiero teraz dziesiąty rozdział, bo nie skończyłam dziewiątego wczoraj. Tak pomału, pomału! Już nie mam cierpliwości. W ogóle nie wiem, czy warto za ciężko nad tym pracować. Nic z tego nie będzie i Pan Pawlikowski liczy na to, żebym też znalazła do tego wydawnictwo. I jeszcze nic z Chestertona.

Ja wrócę w każdym razie w niedzielę. Bo mam już tego dość. Skończę, naturalnie, ale jak, to nie wiem. Tak mi tu nudno i ci ludzie tacy nudni teraz, że znam ich lepiej. Pan Paw[likowski] taki zadowolony z siebie, Pani taka słodka, słodka, i gości, gości, i plotki, plotki, i boję się, żeby nie domyślali [się], co mi było w Krakowie, i tu już nie jestem pewna siebie, i czuję się w tym miejscu teraz niewygodnie.

Jak teraz myślę o przyszłości. Co będzie? Twój list niepokoił mnie. To nie ma na pewno nic dla nas. Ten rok – i potem nic. Ja nigdy nie będę miała pieniędzy. Ty też nie – i nawet jak za parę lat dostanę posadę z pieniędzmi, Ty nie będziesz już chciał przyjechać do mnie. Jak ja do Ciebie przyjadę, to już nie będzie tak, jak było. Lepiej o tym nie marzyć. Poza tym nie mam prawa marzyć nigdy o życiu wspólnym z Tobą. Ty należysz do innej. Przepraszam, że mówię o tym. Ale beznadziejne. Tak w kółko – myślę, myślę, a nic.

Co robić? Co robić? Ja sama nie dam sobie rady. Chcę tylko zapomnieć o tym wszystkim i pamiętać, że mamy jeszcze ten rok. Ale nie mogę. Ja nie będę z tylko tego jednego roku zadowolona. Chcę mieć całe życie. Chcę Ci dać siebie i Ty nie możesz przyjmować.

Przepraszam, tylko mam teraz taką czarną chwilę – i piszę to, co myślę. Jutro będę już grzeczna, dobra, nie będę robiła takiej kwaśnej miny. Całuję Cię, mój Ernest!

Betty

P. S. Z[e] zdrowiem dobrze. Bardzo dobrze.

16[120]

[List Elizabeth Munk Clark do Ernesta Reissa]

Medyka, sierpnia 9, 1932

Kochany, kochany!

Dziękuję za listy dzisiaj – dwa były. I przepraszam za wczorajszy list. Ale tak mi tęskno było, że nie wiedziałam, co robić ze sobą. I nawet nie miałam twoich listów – i źle mi było, chociaż wiedziałam, że nie mogłeś pisać. Ale wiem, że Ty mnie rozumiesz. Nie trzeba przepraszać, prawda?

[119] Być może chodzi o portret A. Smoluchowskiej z 1926 r. O sytuacji finansowej Pawlikowskich zob. przyp. 61.

[120] Tekst napisany czarnym atramentem na czterech stronicach. Na kopercie: JWielmożny Pan Ernest Reiss, Kraków, YMCA, Krowoderska 8, a także znaczki i stempel urzędu pocztowego w Medyce.

Tak się cieszę, żeś mógł pojechać na parę dni, i tak się cieszę, żeś już w Krakowie z powrotem. Czułam się tak daleko, tak daleko. Taka samotna, nieszczęśliwa, i już mi dobrze teraz, boś wrócił i wiem, gdzie Ty jesteś, i wiem, że dostajesz te listy, co do Ciebie piszę.

Ok, no widzisz, kochanie, wszystko, wszystko dobrze. I będę w Krakowie już po paru dniach i Ty będziesz się uczył angielskiego – jak nie wiem co. Nie dam Ci spokoju! Za parę miesięcy będziesz mówił jak rodzony Amerykanin.

Myślałam o Tobie, jak deszcz padał, że Ci mokro będzie, ale miałam nadzieję, że tam, gdzieś Ty był, może nie było tyle deszczu.

Wszystkie malarki pojechały do Lwowa – do pani Obertyńskiej[121] na parę dni. Jedna z nich zrobiła taki szkic dla mojej matki. Ja Ci posyłami i Ty możesz zaraz odesłać, bo w czwartek napiszę matce. Więc jest tu właśnie teraz dosyć spokojnie. Ale tak dobrze. Bo teraz tak się spieszę z tym tłumaczeniem, że nie chcę żadnych przeszkód.

Och, kochanie, tak Cię kocham! To grzech chyba tak kochać! Nie mogę bez Ciebie żyć! Albo to grzech, jak się tak kocha, być tak daleko od kochanego. Ale teraz jestem szczęśliwa, bo Ty jesteś w Krakowie i ja już będę. Już, już, już!

Pani Pawlikowska malowała mój portret. I zrobiła oczy jak filiżanki. Gdybyś widział.

Proszę mi napisać, jakie napiwki mam dać. Stanisława[122] już nie ma, bo wyrzucił go. Jest Marynia[123] teraz od tygodnia. I też jest Kasia[124], która mi służy. I jest furman, Antek[125]. Kasia dość dużo dla mnie robiła, ale nikt inny nic nie robił, tylko Antek. Stanisław był bardzo dobry dla mnie, ale już nie trzeba mu nic dać. I możesz mi posłać jakieś koperty? Bo już nie będę miała papieru listowego. Już mam tylko trzy.

Och, kochanie, tak się cieszę! I proszę bardzo, wybacz, żem Ci napisała taki niedobry wczoraj list. Nie chciałam pokazać Ci, żem nieszczęśliwa była. Nie chciałam Cię martwić tym. I jestem w ogóle bardzo szczęśliwa. Tylko ten Twój

[121] Beata z Wolskich Obertyńska (1898–1980), starsza córka Wacława i Maryli Młodnickiej, poetka, pisarka i aktorka, od 1918 r. żona Józefa Obertyńskiego, właściciela majątku w Odnowie, w 1940 r. aresztowana przez NKWD i wywieziona do łagrów, następnie w armii gen. Andersa, a po wojnie osiadła w Londynie. Nakładem „Biblioteki Medyckiej" wyszły jej prace: *Gitara i tamci* (1926), *Pszczoły w słoneczniku* (1927), *O Braciach mroźnych. Sen kalendarzowy* (1930), *Głóg przydrożny* (1932) i *Klonowe motyle* (1932). Była autorką wspomnień wojennych *W domu niewoli*, jednych z najwybitniejszych w polskiej literaturze świadectw stalinowskich zbrodni.

[122] Stanisław Wieczorkowski, w latach 1931–1932 lokaj we dworze w Medyce.

[123] Maria Kędzierska, ur. w Medyce, co najmniej od 1926 r. do wybuchu II wojny światowej (z krótkimi przerwami) pracowała jako pomoc domowa we dworze w Medyce, w Domu pod Jedlami w Zakopanem i w willi rodziny Wolskich we Lwowie-Zaświeciu, w 1939 r. przebywała w Zakopanem, po wybuchu II wojny światowej wyjechała z Janem Gwalbertem Henrykiem i Walerią Pawlikowskimi do Krakowa.

[124] Prawdopodobnie mowa o Katarzynie Kostyk ze Starzawy, w latach trzydziestych XX w. służącej we dworze w Medyce i w domu Pawlikowskich w Zakopanem.

[125] Antoni Krasucki, furman dworski w Medyce.

list i potem moja samotność tutaj, i fakt, że przez parę dni nie dostałam od Ciebie poczty. Teraz już wszystko dobrze. Nie boję się o przyszłość, bo nie myślę o tym. Tylko dziękuję Ci, żeś mi dał Twoją miłość, i dobremu losu, że mi dał jeszcze z Tobą ten rok.

Całuję Cię, kocham Cię – i cześć!
Betty

Skończę dzisiaj dziesiąty rozdział. Teraz już tylko jedenasty, dwunasty i trochę trzynastego[126]. Czy zdążę przed niedzielą? Zdążę!

17[127]

[List Elizabeth Munk Clark do Ernesta Reissa]

Medyka, sierpnia 10, 1932

Ernest, Ernest!
Taki miły, taki długi list. Będę czytała cały dzień ten list do jutra. Jak dostaję twoje listy, to jest właśnie tak, jak gdybyś sam na parę minut przyszedł do mnie i całował mnie.

Tyle pytań! Kochany, pracuję dzień i noc, żebym mogła skończyć i wrócić do Ciebie. Ty mnie nie chcesz więcej niż ja Ciebie. Wierz mi, tu jest tak niedobrze, że bym już nie mogła siedzieć, gdyby nie ta myśl, że już w niedzielę[128] będę z Tobą, będę Ciebie widziała, będę z Tobą gadała, będę Ciebie całowała. I praca skończona, żeby nie było wyrzutów sumienia. I wtedy będą też od matki pieniądze, bo znam moich rodziców i wiem, że poślą w tamtym tygodniu.

W niedzielę będę u Ciebie, u nas – w domu. Kiedy i czym mam przyjechać, rano osobowym czy po południu pospiesznym? Lepiej rano. Będziesz po południu w Krakowie? Jak nie, to pojadę po południu, tak samo jak przedtem, i będę w Krakowie dopiero w nocy. Napisz, co mam robić.

Wczoraj tłumaczyłam trzynaście i pół stron. – To jest rekord! W ogóle potrafię tylko osiem codziennie tłumaczyć. A teraz do końca tygodnia muszę przynajmniej dziesięć przetłumaczyć. Ale to jest praca! I tak nie lubię spieszyć się z taką pracą.

Pisałam, kochanie, do Pat.[129], ale jeszcze nie do Śnieszki[130]. Jak poślesz mi papier listowy, to napiszę. Jeszcze nie słyszałam od Pat. Ale zdaje mi się, że ona też nie lubi pisać. I pisałam też długi list do Noyes[a], i do matki, i odpisałam też Krzyżanowskiemu – Śnieszko teraz jest jedyny, do którego jeszcze nie pisałam.

[126] W maszynopisie z 1932 r. rozdział XI (początkowo XII) obejmuje 11 stron formatu A4 ze skreśleniami, rozdział XII (pierwotnie XIII) obejmuje 8 stron, a rozdział XIII (zaplanowany najpierw jako XIV) – 11 stron. Rkps BJ, sygn. 11993 III, s. 100–110, 111–118, 119–129.

[127] Tekst napisany czarnym atramentem na czterech stronicach. Na kopercie: JWielmożny Pan Ernest Reiss, Kraków, YMCA, Krowoderska 8, a także znaczki i stempel urzędu pocztowego w Medyce.

[128] Niedziela wypadała 14 VIII 1932 r.

[129] Osoba nierozpoznana.

[130] Osoba nierozpoznana.

Wiesz, Pan Paw[likowski] tak samo jak Ty gdera Panią Paw[likowską]. Ona też nie lubi pisać, a on zawsze mówi: „Bobusiu[131], trzeba pisać do Pani – i do – i do" – i ona: „Tak, tak, kochanie, właśnie idę pisać te listy". Potem następny dzień, on powtórzy to samo i ona to samo.

Kochanie, nie mogę czekać, jak wrócę i będę mogła chodzić po tych kochanych pokojach, gdzie Ty i ja jesteśmy tacy szczęśliwi. I będziesz znowu dla mnie grał na fortepianie i ja będę dla Ciebie grał[a] na gramofonie. I nie mów Ty: a potem. Nie będzie żadnego potem. Jest tylko teraz.

Nie ma jeszcze wiadomości od Chestertona. Mam pieniądze na podróż powrotną. Nie martw się tak pieniędzmi! Wystarczy mi nie tylko na podróż, ale i też na parę dni nawet potem! Tylko pomyśl sobie! (To jest żart! Więc wypada się śmiać). Podobał Ci się mój portret?

Ach, kochanie, wrócę do Ciebie. Już, już teraz tylko cztery dni! Kocham Cię! Kocham Cię! I tęsknię! Nie wiesz jak!

Jest wszystkich rozdziałów piętnaście. Tylko piętnasty rozdział jest bardzo krótki – pięć stron i z tych już dwie tłumaczyłam dawniej[132].

Dzisiaj skończę jedenasty rozdział.
Jutro skończę dwunasty rozdział.
Piątek skończę trzynasty rozdział.
Sobotą skończę czternasty rozdział[133]
i
jest jeszcze trochę, parę stron –
ale
już przetłumaczyłam parę stron
z niektórych tych rozdziałów.
Więc nie ma tyle, jak się zdaje.
Więc wrócę – jeżeli muszę całą noc
w sobotę pracować.
Bo już nie mogę, nie mogę – muszę być z Tobą.
Kocham!

Betty

Dobrze się czuję.

[131] Określenie zapożyczone przez M. Pawlikowskiego od dziadka Mieczysława (1834–1903). W ten sposób Mieczysław zwracał się często do żony, Heleny z Dzieduszyckich Pawlikowskiej (1837–1918).

[132] Maszynopis *Change your Bodies* z 1932 r. z odręcznymi poprawkami autora ma wstęp w formie listu do czytelnika, 14 rozdziałów (pierwotnie 15) i krótkie zakończenie, zob. Rkps BJ, sygn. 11993 III.

[133] W maszynopisie z maja 1932 r. rozdział XIV (pierwotnie XV) obejmuje 5 stron formatu A4, a krótkie zakończenie – 2 strony. Rkps BJ, sygn. 11993 III, k. 130–134, 135–136.

18[134]

[List Elizabeth Munk Clark do Ernesta Reissa]

Medyka, sierpnia 11, 1932

Ernest mój kochany.

List Twój przyszedł dzisiaj o pierwszej razem z papierem listowym i rysunkiem. Jeszcze dzisiaj nie pisałam do matki, bo nie miałam czasu, i do Ciebie nie będę dużo pisała, też dlatego. Bo dzisiaj, mój kochany, skończę nie jeden, tylko dwa rozdziały od razu. Bo widzisz, niedobrze liczyłam i tak się stało, że dużo więcej już tłumaczyłam tego trzynastego rozdziału, niż myślałam (Dawniej tłumaczyłam, przed „happiness pie"). Więc jutro skończę czternasty rozdział i w sobotę ostatnie pięć stron. Nie będzie tak źle! Będę miała czas na pakowanie i wszystko.

Tak się cieszę cały czas, Ty nie wiesz. Bo przecież wrócę do Ciebie, wrócę zdrowa, z pracą skończoną – i jestem dumna dość, że mogłam w ogóle robić to tłumaczenie, mimo wszystko.

Nie podobał Ci się ten rysunek? A ten, co dzisiaj posyłam? Pani Paw[likowska] to zrobiła. To była taka zabawa. Pan Potocki jej dał pięć punktów tak: [rysunek: rozmieszczenie 5 kropek – B.J. i T.P.] i ona musiała rysować figurę. Każdy punkt musiał skończyć pięć punktów u człowieka, rozumiesz? Nogi, ręce i głowa[135]. Więc mnie rysowała. Ja tutaj nigdy nie leżę w takim położeniu, ale ona powiedziała, że musiała tak rysować. Tak śmialiśmy się! Ona dość dobrze rysuje. Widzisz moje „cudne" oczy. Ja powiedziałam jej, że nigdy nie przebaczę, że ona zrobiła takie oczy na moim portrecie. Więc pytała, czy te oczy mi się bardziej podobają.

Kocham Cię. Wrócę w niedzielę[136] – tylko Ty mi mów kiedy, i czuję się dość dobrze, tylko teraz trochę zmęczona. Jeszcze nie mogę tak cały dzień pracować i muszę iść spać o dziewiątej, inaczej jestem całkiem na nic.

Powiedz, proszę, Józi, żeby dała czyste pościele, bo może zapomni.

Wrócę do Ciebie, kochanie. Ten śpiew cały dzień jest w moim sercu i daje mi siły.

Kocham, wrócę, jestem zdrowa i czerwona. Będę gruba. Dobrze?

Kocham!
Betty

---

[134] Tekst napisany czarnym atramentem na trzech stronicach. Na kopercie: JWielmożny Pan Ernest Reiss, Kraków, YMCA, Krowoderska 8, a także znaczki i stempel urzędu pocztowego w Medyce.

[135] Mowa o praktykowanej w Medyce zabawie rysunkowej z serii „pięć i dziesięć kropek". M. Pawlikowski w następujący sposób objaśniał zasady gry: „Trzeba rozmieścić na kartkach po pięć czerwonych kropek, naturalnie w najniemożliwszy sposób, a każdy komu wola musi w nie wrysować figurę ludzką (akt, by nie blagować fałdami) tak, aby na kropki wypadały końce nóg, rąk i szczyt głowy. Czasem z czerwonymi przemieszane są kropki niebieskie na drugą figurę. I każdy naturalnie to samo zadanie rozwiązuje inaczej. Niezła to gimnastyka, o ile się równocześnie nie zaniedbuje stałego studium z natury. Nauczyła nas tego nieodżałowana nigdy Matka mej Żony" [Maryla Wolska – B.J.], zob. M. Pawlikowski, *Okna (Seria pierwsza)*…, s. 44.

[136] Skoro 11 VIII 1932 r. był we czwartek, to niedziela wypadała 14 VIII.

19[137]

[List Elizabeth Munk Clark do rodziców]

Sobieskiego 16B, II p., Kraków
August 16, 1932

Dearest Mother and Dad.

I got your letter this morning. Yesterday was a holiday[138] or I supposed should have had it then. I don't understand why you didn't get my letter earlier. I wrote it later but sent it air mail thinking it would reach you sooner – at about the same time as I had written on time. I was so busy just then, and I had to come to Cracow to see the German translation of the book, and it took up a lot of my spare moments. But I wrote you about that in the letter. I also asked you for a loan of $25 – but if you haven't heard anything about it till now – that is, if my letter didn't show up at all, don't worry. I don't believe I will need it. I can always borrow from the University until your next check comes. Universities are the same the world over, thank heavens. So don't worry.

That was certainly interesting news about Charles Yost's coming to Poland[139]. Not only Watertown but First Church is well represented! I'll have that they call in Poland „protection" – „protekcja". Everybody in Poland when he wants a better job tries to get „protekcja" – that is, in plain English, a „drag" – or a „fault". He makes friends with one of the big fish higher up or marries one of the big fish's poor relatives, and he has „protekcja" for life.

Congratulations to Laura! There'll be lots to see when I come home.

I have finished my book and I am in Cracow now for the rest of the summer unless I go to Zakopane (Ʒakopane) for a few days. „Z" is Polish for Ʒ. They print their ʒ's always – so „z".

We haven't heard from Chesterton yet. I'm quite anxious to hear what he has to say.

---

[137] Tekst napisany czarnym atramentem na czterech stronicach. Brak koperty.

[138] 15 sierpnia to dzień, w którym obchodzone jest święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

[139] Charles Woodruff Yost (1907–1981), polityk i dyplomata amerykański. Absolwent Uniwersytetu Princeton w 1928 r. i École des hautes études international w Paryżu. W latach trzydziestych podróżował po Szwajcarii, Niemczech, Związku Radzieckim, Polsce, Rumunii, Węgrzech, Jugosławii, Włoszech i Austrii. Do amerykańskiej służby zagranicznej dołączył w 1930 r. za radą byłego sekretarza stanu Roberta Lansinga i służył w Aleksandrii w Egipcie jako konsul, a następnie w Polsce. W 1933 r. wyjechał na placówki zagraniczne, aby kontynuować karierę jako niezależny korespondent zagraniczny w Europie. W 1934 r. poślubił w Warszawie Polkę – Irenę Rawicz-Oldakowską. Ambasador Stanów Zjednoczonych w Tajlandii (1946), Laosie (1954–1956), Syrii (1958), Maroku (1958–1961), przy Organizacji Narodów Zjednoczonych (1969–1971). Zob. szerzej: *Irena Rawicz-Oldakowska Yost, żona amerykańskiego ambasadora i dyplomaty Charlsa Yosta (1915–2006); córka Kazimierza Oldakowskiego (1878–1940), przedwojennego dyrektora polskiej fabryki broni w Radomi*, https://oldakowscy.pl/irena-rawicz-oldakowska-yost-zona-amerykanskiego-ambasadora-i-dyplomaty-charlsa-yosta-1915-2006-corka-kazimierza-oldakowskiego-1878-1940-przedwojennego-dyrektora-polskiej-fabryki-broni-w-radomi [dostęp: 23 IV 2023].

I was glad to get back to Cracow and came as soon as I could when I finished work. I finished the translation on Saturday[140] and arrived here Sunday night. My day for writing to you was Friday, but there was so much work to do the last few days, and I was so tired that night, that I just didn't write. Then yesterday was a holiday – it wouldn't have gone off anyway.

Every day that one of the more important saints has a birthday Poland has a holiday. The stores are all closed, except a few Jewish ones, and it is impossible to do anything but go for a walk or to church. There is always a procession in the street then and so it sort of like to go walking, but I get a little tired. Processions are always all alike.

And that reminds me. Daddy was asking about the book I was sending. I ordered it months ago, and I have been expecting it any day. It came while I was in the country, and bless it they didn't sell it to somebody else. But I expect it this week for sure. Then I want to write chosen notes, and then I'll send them on. I wanted you to have it for the very day. But you have to plan a year ahead in Poland and I haven't got used to it yet.

I'm sending a little pencil sketch one of the painters made for me while I was Pawlikowski's. The girl who made it is called Marta Kwiatkowski and is very sweet, but I don't think the sketch is so good. Anyhow, maybe it looks a little like me.

Ms. Smoluchowska's daughter came to Poland with an American millionaire[141] – if there are any there now, and married him the other day. They are in Zakopane now and plan to return to America in the Fall.

Love, Terry

20[142]

[List Elizabeth Munk Clark do Michała Pawlikowskiego]

Sobieskiego 16B, II p.
Kraków – August 28, 1932 r.

Dear Mr Pawlikowski –

I shall return the compliment and write this letter note in English. It was a real pleasure to read your letter, partly written in Polish, partly in English.

I received both packages – the manuscript itself, and the other package containing my gloves, *Protesilas* – and the "changes and additions".

I have read through the English version now their times, twice along, and have reached the conclusion that it is, in the main, all good but the introduction – that is, the first chapter[143], which I should like to change somewhat, rewriting the whole first chapter, and perhaps part of the second, waking it all smoother, and changing

[140] Sobota w 1932 r. wypadała 13 sierpnia.

[141] Chodzi o Aldonę Smoluchowską. Zob. przyp. 119.

[142] List pisany czarnym atramentem na kartce. Rkps BJ, sygn. 12269 III, k. 38.

[143] Skorygowany brulion I rozdziału *Change your Bodies* – przekład w języku angielskim, maszynopis z odręcznymi poprawkami nieznanej osoby znajduje się obecnie w Rkps BJ, sygn. 11994 III, k. 60–70.

the club into a fraternity house – as I think now that change is quite indispensable. I shall do this, and send you a style written copy of everything I have re-written, as that you can make use of it or not, as you see fit.

I think the piece you have re-written the scene between Jane and Mat – is greatly improved, and I like the addition of that excerpt from „Little Things"[144].

I have just been talking with Professor Dyboski on the telephone, and he tells me that you might be able to get a copy of Miss Ledbetter's[145] book, by writing the Polish National Alliance in Chicago[146]. I think the address is 1406–1408 W. Division St. The Polish title of the Alliance is, of course, Polski Związek Narodowy – He says he has no more copies.

I have been plugged immediately into work – the whole crowd is back, and we have been showing stray Americans around town – and so in this way, I will excuse my tardiness in replying to your kind letters.

My love to everybody in Medyka – and thank you and Mrs. Pawlikowska once again for your kindness to me while I was with you.

Please tell the „malarki" that I am going to drop them a card. Are you still eating corn on the cob?

Yours very sincerely
Elizabeth Clark

I shall send the manuscript sometime next week, unters you can give me a little more time at it, which I would very much desire, say about 10 days –

EMC.

21[147]

[List Michała Pawlikowskiego do Elizabeth Munk Clark]

Medyka 28/8 32

Szanowna i Droga Pani!

G. K. [czyli „dzi-ki"][148] odpowiedział, że jest tak zawalony robotą, iż najwcześniej mógłby się w zimie zabrać do pisania przedmowy – musi zresztą najpierw

[144] Trudno jednoznacznie stwierdzić, do czego Clark się odwołuje. Może do popularnej piosenki o tym samym tytule z roku 1930, do której słowa i muzkę napisał Irving Berlin.

[145] Eleanor Edwards Ledbetter (1870–1954), amerykańska bibliotekarka i autorka, pracująca przez wiele lat w The Broadway Branch Cleveland Public Library. Autorka m.in.: *The Jugoslavs of Cleveland* (1918), *The Slovaks of Cleveland* (1918), *The Czechs of Cleveland* (1919), *Polish Literature in English Translation* (1932), *The Polish Immigrant and His Reading* (1924). Prawdopodobnie autorce chodzi o książkę *Polish Literature in English Translation*. Zob. *Ledbetter, Eleanor Edwards*, https://case.edu/ech/articles/l/ledbetter-eleanor-edwards [dostęp: 20 V 2023].

[146] Związek Narodowy Polski w Stanach Zjednoczonych (ZNP), Polish National Alliance, najliczniejsza ubezpieczeniowa i kulturalno-oświatowa organizacja Polonii w USA, założona w 1880 r., z siedzibą w Chicago.

[147] Kopia listu, maszynopis podpisany odręcznie przez Pawlikowskiego. Rkps BJ, sygn. 12362 III, k. 83.

[148] Gilbert Keith Chesterton. Zob. przyp. 28.

przeczytać całość. – Powiedział jednak jego współpracownik prof. Tarnawskiemu, że lepiej byłoby – mając już wydawcę, zwrócić się z tym do niego /ewentualnie ze strony wydawcy równocześnie/. – Tymczasem jednak z wiadomych powodów sprawa jest pilna. Proszę więc bardzo, by Pani zechciała łaskawie jak najprędzej wygładzić rękopis i odesłać mi go – tak abym mógł poprawki porobić w moim egzemplarzu. Potem odeszlę go Pani i poproszę o przesłanie pośpieszne albo do prof. Noise[149], albo do tego drugiego pana z prośbą o zajęcie się tym /bez oglądania się na Chestertona, bo to by przeciągnęło sprawę. Poprosimy go za to o recenzję/.

Nie wiem, jaki jest prof. Noise ani ten drugi pan, ale myślę, że trzeba by mu napisać, że Pani jest zainteresowana w zysku wydawnictwa /Panią bowiem zna, a mnie nie i może to dla Pani życzliwie zrobić/. I trzeba by mu nasz pogląd, to jest autora i Pani tak mniej więcej wyłuszczyć:

Rzecz jest pisana umyślnie tak, by była popularną – jest to książka, która jeśli pójdzie, to jako „artykuł masowy". Proszę mu poddać, że może by ją można sprzedać tej firmie, o której Pani mi mówiła, która rozporządza dziennikiem i wydawnictwem książkowym, a może by to można w ten sposób określić: firma kupuje *Change your Bodies*, z tym że wydrukuje rzecz w dzienniku i wypuścić ma prawo pierwsze 100,000 egzemplarzy za cenę minimum 5,000 $, co wypadnie po 5 ct. od egzemplarza i odcinek w dzienniku za darmo – te 5000 mają być jednak wypłacone z góry przy odbiorze rękopisu, z czego 1000 $ pod adresem Pani, a 4000 $ przekazane na rachunek Mr Michel Pawlikowski de Medyka, Banca Commerciale Milano Italia. Wydanie każdych następnych 100,000 egzemplarzy kosztowałoby tyle samo, płatne przed wypuszczeniem tego następnego stutysięcznego nakładu. Mnie się zdaje, że na to firma powinna by pójść. Jeżeliby się dało wyżej wziąć, tym lepiej, ale wątpię. Nie trzeba tylko mniejszymi nakładami operować, bo i tak będzie trudno skontrolować firmę, ile bije. To jest nasza myśl, może profesor ma lepszą.

Jakkolwiek Pani ma swoje stosunki i koneksje w Ameryce, na które właśnie licząc, zaproponowałem był Pani tę procentową „spółkę", proszę, jeśli Pani to będzie uważała za wskazane, napisać profesorowi, że autor, który zresztą w Polsce jest ideowym i bezinteresownym krzewicielem kultury, chciałby i gotów jest pierwszy tysiąc $ otrzymany po, względnie ponad pierwsze 5000 ofiarować na cel szerzenia literatury polskiej do rąk prof. Noise [jeśli to będzie prof. N., a jeśli ten drugi pan, to na co innego] i może Pani doda, że Pani mnie na to namówiła. Jeśli zaś lepiej pójdzie, to pewno złożę co więcej. – Proszę, niech Pani robi w tej mierze, jak Pani uważa, jednak gotowość tego, jeśli trzeba, oświadczam. Nie chciałbym, by ktoś, kto czas swój innym celom i zamiłowaniom poświęca, odbierał tenże czas tym sprawom z uprzejmości dla nas. Dlatego chciałbym z wdzięcznością zwrócić to jego zamiłowaniom w tej formie. A może w innej? Jak Pani uważa, niech wykombinuje.

[149] Chodzi o George'a Rapalla Noyesa – błąd autora.

Proszę też nacisk kłaść na pośpiech, przy czym można powiedzieć, że pewna firma filmowa wzięła podobny scenariusz i zwleka długo z odpowiedzią, boję się więc, że mi świsną pomysł. Przekład niemiecki już gotowy, czeka tylko na wydanie amerykańskie, a jeśli się na czas nie doczeka, to wyjdzie przed nim. Prosi Pani o odpowiedź express, a ewentualnie o telegram, jeśli rzecz już będzie na drodze do urzeczywistnienia i chodzić tylko będzie o zaakceptowanie definitywnych warunków, wtedy koszta naturalnie zwrócimy.

Może więc Pani, przysyłając mi na parę dni rękopis wygładzony, tymczasem list taki wystylizuje.

[dopisek odręczny]

Łączę ukłony i wyrazy poważania i pozdrowienie

M. Pawlikowski

22[150]

[List Elizabeth Munk Clark do Michała Pawlikowskiego]

Kraków 30/8, 32

Dear Mr Pawlikowski

I received your letter yesterday, in which you told me of Chesterton's willingness to write a foreword after seeing the book as a whole – or after our finding a publisher – I agree with him that it would be better to find a publisher first, as I fear that the search will be long, and even perhaps, fruitless.

I cannot send the manuscript to Professor Noyes until I have heard from him; In the letter to him which I wrote from Medyka, I asked him to suggest proper publishers for the book, but I cannot ask him to place the book himself in the hands of publishers unless he offers out of the kindness of his heart to do it for me. He is too ill and has too many more important things of his own to do. So far as the other professor is concerned, Professor Burges Johnson, I shall immediately write him asking for the same advice, and also asking if he would be willing to place the book. I can ask him quite openly to do this because with him it would not be a favor but a business proposition. We should pay him in return for this service a certain percentage.

Besides this, there is one other method of marketing the book, which I had not thought of, but which one of the Americans who happens to be in Cracow at the present time suggested to me – that is, through regular book marketing agencies. You send them the manuscript, and they send it to one or another of the publishers until it is accepted. They charge a percentage, also, in the event that the book is published.

So far as the prices you have quoted are concerned, I doubt that we can expect such lavish returns. In fact, when we have finally found a publisher, which is deficient now, seeing that the publishing houses are publishing almost nothing new

[150] List pisany czarnym atramentem. Rkps BJ, sygn. 12269 III, k. 39.

at the present time, they themselves will set the terms which you may accept or reject as you see fit. Those matters, I shall refer to you – since the money side of the scheme is of little or no importance to me (I should like to have money, but I have little faith in book-writing as a money-making proposition, especially when we are in the midst of a crisis!).

If you should like me to write to Professor Johnson, suggesting that he put the book on the market, and offering him a percentage, I shall do so, and send you a copy of the letter. Or if you would prefer to put the manuscript in the hands of an agency, let me know, and I shall find out what agency is best. The manuscript I can send you at any time, although I would prefer to keep it yet a few days, or a week – because there are some things which I should like to rewrite. My love and best regards to Medyka!

Sincerely yours
Elizabeth M. Clark

23[151]

[List Elizabeth Munk Clark do rodziców]

Kraków, Sobieskiego 16B
Wednesday, and I've forgotten the date[152]

Dearest Mother and Dad,

I finished the translation, but the most important, perhaps, and at any rate the most tiresome part of the work of all still to do, and have been doing for the past week – making corrections, and making some parts sound like English that sound too much like Polish yet.

Mr. Pawlikowski has sent me some pages of changes and corrections to make in the original – they came just today, and I'm going to have my hands full for another work at last.

We haven't heard anything from Chesterton yet. I'm beginning to wonder what he will do about it. Sort of doubt that anything will come of it, but since he's a friend of Mr. Pawlikowski, maybe that will help.

I got a letter from Mary Brundige the other day – the first in several years. She sent me a photo of her – a snap-shot, and I was quite pleased to get it. She doesn't look a day older than the day I left her seven years ago in the High School. She writes that they have several classes in Polish in the High School in Detroit, and I'm going to see if maybe there might be a chance for a job in that direction, to piece out for a while. It would be fun, and not too great a loss of time.

Yesterday in the restaurant two young people[153] came and sat down at my table, and began to talk in English – good American English. I asked politely if I might

[151] Tekst napisany czarnym atramentem na czterech stronicach. Brak koperty.

[152] Środa na początku września 1932 r. wypadała 6. Na liście jest odręcznie napisana i pokreślona data 9/7/32 – amerykańskim stylem, tj. 7 IX 1932 r., co jednak nie jest datą właściwą.

[153] Osoby nierozpoznane.

interrupt and they almost threw their arms around my neck when they heard me speak their language. Then when they discovered I was from New York State they nearly stuffed and afterward, I found out that the girl is from Lyons Falls[154]. They are university people, young scientists working here in the mineralogy department. She helps her husband but I have an idea she knows as much or more about the subject than he does. They do all their talking in German or English because the man doesn't know a word of Polish, and the girl only a few.

It's funny how you meet people here and there.

I got your letter with the check. Thanks so much. I hope you didn't need the money badly just now. I'll send it back as soon as my scholarship money arrives.

The other day I walked by a fruit store and got a big thrill. They had Sunkist oranges[155] on display – at a złoty a piece. So I bought one, but I haven't had the heart to eat it yet. It occupies the place of honor on my desk here.

I happened to tell the maid that I had written home about her, and that I was going to send a picture of her to you, so she went the next day and had one especially taken. Isn't she sweet? But she's awfully dirty. She cleans the room and leaves as much dirt as she takes with her! Just like me!

Love to you all, Terry

24[156]

[List Elizabeth Munk Clark do rodziców]

Kraków, September[157], 1932

Dearest Mother and Dad,

I've been waiting for your letter this week, but somehow it hasn't come yet. I hope you're all right at home. I've been quite busy the last week, but not so busy as I have been at other times, thank heaven! I've had a chance to take a little rest, and I slept eleven hours last night without waking once! A well-deserved rest! And oh boy! I feel like a million dollars today.

I've been meeting that American couple every day at the restaurant, and the other night they invited me to their house for American coffee. The girl made it herself, and was it good! Compared to the stuff you get in the restaurants here, it was heaven.

I've still got my manuscript here, I haven't quite finished the corrections, but I'll be sending it back this week, I think. The next thing is to find a publisher. G.K. Chesterton wrote back that he would prefer to write the preface than we have secured a publisher. Mr. Pawlikowski is in such a hurry to get the thing published that he keeps me jumping. And I don't think it'll be so easy to get it published, especially now.

[154] Lyons Falls – wieś w hrabstwie Lewis w stanie Nowy Jork.

[155] Pomarańcze firmy Sunkist.

[156] Tekst napisany czarnym atramentem na dwóch stronicach. Brak koperty.

[157] Brak dokładnej daty.

I've still a whole month before school starts again. I'd like to go to Zakopane if my money from the Foundations arrives in time. I'd rather go now than in the winter. It's too cold in winter, and I must be getting old, for I don't like the cold anymore.

Aunt Lena sent me pictures of you and dad and Mary taken at the beach with Laura's baby – Meda Jane. The baby is awfully cute and Mary is as fat as ever. (Maybe fat is too strong a word! Perhaps I'd better just say she looks very well). Dad doesn't look as hot though. You'd better give him some Lydia Pinkham or other to cheer him up.

I haven't had any snaps of myself for a long time, but I'm getting together a collection of Kraków snaps, views – all that little size that you have at home of me – and am posting them in an album.

Incidentally, I forgot to tell you the last time I wrote. I met the Colemans from New York. Mr. Coleman[158] is a professor of Slavic languages at Columbia, and they were making a trip through Poland again this year. I told them that Mary going to be in New York next year, and Ms. Coleman[159] promised to look her up. They're fine people, and if Ms. Coleman doesn't get around to see Mary right away, tell Mary to get ahold of Ms. Coleman, because I'd like them to meet. They can tell you plenty of nice things about Poland, and something about me, and what people think of me here, maybe.

Lots of love, till next time
Terry

25[160]

[List Elizabeth Munk Clark do Michała Pawlikowskiego]

Sobieskiego 16B II p.
Kraków, September 18, 1932

Dear Mr Pawlikowski,

I received your nice letter the other day, and was relieved to hear from you, being afraid you had forgotten both me and our book.

Concerning the matter of entrusting the guardianship of the book in America, you must do as you think fit. On my part, I have entirely broken off all social relationships with the Smoluchowski family, and so I am personally not very anxious to be connected with the theme even in a business way. But of course, it is a question here of the book, and not of personal feelings. At any rate, perhaps it would be well to wait until we have heard from Prof. Noyes and Prof. Johnson.

[158] Arthur Prudden Coleman (1897–1974), amerykański slawista, polonista, językoznawca i popularyzator wiedzy o Polsce. W latach 1928–1948 lektor języków słowiańskich na Columbia University, w latach 1950–1962 rektor Alliance College w Cambridge Springs. Zob. szerzej: J.T. Shaw, *Arthur Prudden Coleman 1897–1974*, „Slavic Review" 1974, t. 33, nr 4, s. 866.

[159] Marion Moore Coleman (1900–1993), żona Arthura, tłumaczka, slawistka, propagatorka kultury i literatury polskiej.

[160] List pisany czarnym atramentem. Rkps BJ, sygn. 12269 III, k. 40.

The other night I had the opportunity of meeting an Englishman, Mr. Jordan[161], who knows personally Alfred Knopf[162], and promised me to write to him on the matter. As you realize, in America it is difficult to get anything „read" by the publishers, to say nothing about getting it published – without „protekcja". So far as the agencies are concerned, some are very good, and dependable – it is only a question of finding a good one. An a few weeks I should have some definite information, now, one way or another.

I am sending the book back the first of this week. Incidentally, I have been warned that it must be typed over – this time without any errors – not even omitted or crossed-out words. Besides this you must leave a margin at each side and at the bottom of one inch and a half – that is, about the width of the margin I left on the left-hand of side this letter. So –| |– otherwise the publishing houses absurdly refuse to accept a manuscript. Double spacing, naturally, and written on only one side. But entirely without typographical mistakes of any kind. The division of words at the end of a sentence must be also correct – not as in Polish, at the end of a vowel, but at the end of a syllable, or between consonants. Webster's dictionary will be a guide to that. I have made corrections, where I have noticed an error of this kind, in the manuscript, but I cannot be own that I have corrected them all.

I am in good health, thank you, and I have already made a short trip to Zakopane – (of two days). I decided suddenly to go, therefore did not have time to communicate with you in regard to this.

Thank you very much for your good will and good wishes – both of you

Very sincerely
Elizabeth M. Clark

26[163]

[List Elizabeth Munk Clark do Michała Pawlikowskiego]

Sobieskiego 16B II p.
Kraków – September 27, 1932 –

Dear Mr Pawlikowski

I am sending the manuscript as it stands. I have made all the most important corrections, including those which you suggested. I have not re-written the first part, as, re-considering, I began to wonder if it would not change the tone of the book too much. I have also left the club a „club" – and not changed it to fraternity, upon being assured that in New York (by New Yorkers) fraternities would only give it too much of the local color of a Middle-West town, which would scarcely be advisable.

[161] Postać nierozpoznana.

[162] Alfred Abraham Knopf (1892–1984), amerykański wydawca i współzałożyciel Alfred A. Knopf, Inc. Znany z wydawania wysokiej jakości książek. Osiągnął duży sukces na rynku wydawniczym. Zob. *Alfred A. Knopf Sr*, https://en.wikipedia.org/wiki/Alfred_A._Knopf_Sr. [dostęp: 20 V 2023].

[163] List pisany czarnym atramentem. Rkps BJ, sygn. 12269 III, k. 41.

If you have any good prospects as to its publication, I should not be in the least offended if you made use of them, as I have not had any answers to my letters, either to that which I wrote Professor Noyes in the summer from Medyka, or to that which I have more recently written to Professor Johnson.

I have only two other prospects for its publication – that is, to write the MacMillan Co. for advice as to an „Agency" – and to write a friend of mine Dr. Antoni Kozłowski[164], from Lwów, who is at present working at the University of California, asking him to take it under his protect. That Mr Jordan of whom I spoke in my last letters has dropped from sight and does not seem to show any further interest in the matter. Dr. Kozłowski would do this for me, as a personal favor, but because it would be only a favor on his part, I hesitate to ask him, unless I can find no other way out of it.

At any rate, if you cannot launch it yourself, please return it and I will send it to him, or to the MacMillan Co.

Yours very sincerely
Elizabeth M. Clark

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum prywatne Roberta Reissa w Nowym Jorku, dokumenty Elizabeth Clark Reiss
Listy Elizabeth Munk Clark do Ernesta Reissa z 1932 r.
Listy Elizabeth Munk Clark do rodziców z 1932 r.
Reiss R.F., The Reiss Family of Kraków and New York. Family History and Contribution to Poland and its Culture (rękopis udostępniony T. Pudłockiemu), b.s.

Archiwum prywatne rodziny Pawlikowskich w Krakowie
Dziennik czynności osobistych Michała Pawlikowskiego z lat: 1926, 1927, 1929, 1930
Skoroszyt Michała Pawlikowskiego z lat 1934/1935

Biblioteka Jagiellońska, Oddział Rękopisów
sygn. 11395 III, Materiały do biografii Jana Gwalberta Henryka Pawlikowskiego
sygn. 11993 III, Paul M. Medix [Michał Pawlikowski]: Change your Bodies (Bajka dla starych dzieci)
sygn. 11994 III, [Michał Pawlikowski] „Change your Bodies (Bajka dla starych dzieci)"
sygn. 12088 III, Omar Chayyam, Rubayiat, przekładali Maryla Wolska i Michał Pawlikowski
sygn. 12127 IV, Materiały do działalności Michała Pawlikowskiego jako wydawcy Biblioteki Medyckiej, t. 1: Księga wydawnicza
sygn. 12268 III, Korespondencja Michała Pawlikowskiego z lat 1893–1970, t. 9: Caernarbonshire & Anglesey Infirmary – Ciałowicz.
sygn. 12269 III, Korespondencja Michała Pawlikowskiego z lat 1893–1970, t. 10: Ciechanowska–Cywiński
sygn. 12362 III, Listy Michała Pawlikowskiego z lat 1892–1970, t. 2: Bielecki–Dąbrowski
sygn. 12681 III, Korespondencja Beaty Obertyńskiej z lat 1914–1980, t. 29: Listy Michała Pawlikowskiego

[164] Postać nierozpoznana.

Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie, zesp. 618, Rzymskokatolicki Konsystorz Metropolitarny we Lwowie, op. 2, Księgi metrykalne
sygn. 798, Kopia ksiąg metrykalnych urodzeń, ślubów i zgonów parafii Czernelica
sygn. 2483, Księga urodzeń parafii św. Mikołaja we Lwowie 1902–1911
sygn. 2484, Księga urodzeń parafii św. Mikołaja we Lwowie 1911–1925

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka, Oddział Rękopisów, zesp. 76, Zbiór rękopisów i archiwum Pawlikowskich, cz. III
sygn. 200, Korespondencja Jana Gwalberta Pawlikowskiego. Listy od rodziny 1919–1933
sygn. 227, Wspomnienia i materiały Michała Pawlikowskiego dotyczące wydarzeń lat 1929–1935
sygn. 229, Materiały i wspomnienia Michała Pawlikowskiego dotyczące działalności partii politycznych w Polsce w 1938 r.
sygn. 380, Listy do Beaty Obertyńskiej 1918–1939, Pawlikowska A., Pawlikowski J.G. i in.
sygn. 421, Pawlikowska Aniela. Listy do Beaty Obertyńskiej z 1931 r.
sygn. 422, Pawlikowska Aniela. Listy do Beaty Obertyńskiej z 1932 r.

Źródła drukowane

Clark Reiss E., *Reflections*, wyd. R. i S. Reiss, [Nowy Jork] 2017.
Księga adresowa Polski 1926–1927, Warszawa 1927.
Pawlikowski M., *Okna (Seria pierwsza)*, Medyka–Warszawa 1934.
Pawlikowski M., *Okna (Seria druga),* Medyka–Warszawa 1936.
Wyspiański S., *Protesilaus and Laodamia. A tragedy*, authorised transl. from the Pol[lish] by Elizabeth Munk Clark and George Rapall Noyes, with an introd[uctory] essays by Wacław Borowy, Londyn 1933.

Czasopisma

„Gazeta Lwowska" z 1927 r., nr 113 z 18 V, nr 114 z 19 V.

Opracowania

Gibińska-Marzec M., *Roman Dyboski – pierwszy polski anglista i założyciel krakowskiej anglistyki*, „Rocznik Przemyski. Historia" 2018, t. 54, z. 1 (21), s. 131–147.
Jakubowski B., *Dwór i zbiory Michała Pawlikowskiego w Medyce*, „Rocznik Przemyski. Literatura i Język" 2022, t. 58, z. 2 (26), s. 117–160.
Jakubowski B., *Interesy Pawlikowskich w Starzawie w latach 20. i 30. XX w. Majątek Nowostawy*, „Rocznik Przemyski. Historia" 2021, t. 57, z. 1 (26), s. 213–234.
Jakubowski B., *Michał Pawlikowski jako ziemianin – właściciel klucza medyckiego*, „Rocznik Przemyski. Historia" 2018, t. 54, z. 1 (21), s. 103–130.
Kowalski Tadeusz, [w:] *Encyklopedia powszechna PWN*, t. 2, Warszawa 1980.
Maslenikov O.A., Rose W.J., *George Rapall Noyes, 1873–1952*, „The Slavonic and East European Review" 1952, t. 31, nr 76, s. 241–245.
Niesiecki K., *Herbarz polski*, t. 3, Lipsk 1839.
Pudłocki T., *Ambasadorzy idei. Wkład intelektualistów w promowanie pozytywnego wizerunku Polski w Wielkiej Brytanii w latach 1918–1939*, Kraków 2015.
Pudłocki T., *Archiwum Fundacji Kościuszkowskiej w Nowym Jorku – zapomniana skarbnica dziejów nie tylko nauki polskiej*, „Prace Komisji Historii Nauki PAU" 2013, t. 12, s. 67–79.
Pudłocki T., *Szekspir i Polska. Życie Władysława Tarnawskiego (1885–1951)*, Rzeszów–Warszawa 2023.
Pudłocki T., *Władysław Tarnawski wobec wizyty G. K. Chestertona we Lwowie i w Przemyślu*, „Rocznik Przemyski. Literatura i Język" 2007, t. 43, z. 3, s. 89–94.
Rozwadowski E., *Historia rodziny Jordan Rozwadowskich*, Wrocław 2015.

Sadło K., *Człowiek, który był Chestertonem*, Kraków 2014.
Shaw T., *Arthur Prudden Coleman 1897–1974*, „Slavic Review" 1974, t. 33, nr 4, s. 866.
Skręt R., Szklarska-Lohmanowa A., *Michał Pawlikowski*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 25, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1980, s. 455–459.
Słowik G.P., *Profesor Marian Smoluchowski (1872–1917) – zapomniany rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego*, „Prace Historyczne. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego" 2020, t. 147, z. 1, s. 87–110.
Szczucki L., *Earl Morse Wilbur (1866–1956)*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce" 1958, t. 3, s. 315–331.
Teske A., *Marian Smoluchowski – życie i twórczość*, Warszawa 1955.
Trojanowska M., *Lela. Życie i twórczość Anieli z Wolskich Pawlikowskiej (1901–1980)*, wstęp K. Pawlikowski, Przemyśl 2021.
Woźna-Stankiewicz M., *Muzykolog Józef Reiss – prelegent perfekcyjny*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin – Polonia" 2013, vol. 11, 2, sectio 50, s. 49–81.

Netografia

Alfred A. Knopf Sr., https://en.wikipedia.org/wiki/Alfred_A._Knopf_Sr. [dostęp: 20 V 2023].
Being Polish American… An American Student in Poland and a Polish Family in America, https://polishamericanstudies.org/en/blog/19/reiss2.html [dostęp: 19 V 2023].
Burges Johnson, https://vcencyclopedia.vassar.edu/faculty/prominent-faculty/burges-johnson [dostęp: 23 IV 2023].
Irena Rawicz-Oldakowska Yost, żona amerykańskiego ambasadora i dyplomaty Charlsa Yosta (1915–2006); córka Kazimierza Oldakowskiego (1878–1940), przedwojennego dyrektora polskiej fabryki w Radomi, https://oldakowscy.pl/irena-rawicz-oldakowska-yost-zona-amerykanskiego-ambasadora-i-dyplomaty-charlsa-yosta-1915-2006-corka-kazimierza-oldakowskiego-1878-1940-przedwojennego-dyrektora-polskiej-fabryki-broni-w-radomi [dostęp: 23 IV 2023].
Ledbetter, Eleanor Edwards, https://case.edu/ech/articles/l/ledbetter-eleanor-edwards [dostęp: 20 V 2023].
Ludwik Krzyżanowski, https://pl.wikipedia.org/wiki/Ludwik_Krzyżanowski [dostęp: 17 V 2023].
Omar Chajjam, https://pl.wikipedia.org/wiki/Omar_Chajjam [dostęp: 20 V 2023].
Włodzimierz Perzyński, https://culture.pl/pl/tworca/wlodzimierz-perzynski [dostęp: 20 VIII 2023].